Nr. 136 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 19 czerwca 1929 | Rok XII

DZIENNIK [L]UDOWY

OR[GAN] ...ISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Wyrok w procesie Jakubowskiego.

Witajcie!

Proletarjat polski skupiony w klasowych związkach zawodowych i P. P. S. wita dziś niepowszednich gości z zagranicy, bo przedstawicieli Międzynarodówki Socjalistycznej w osobach tow.: Emila Vanderveldego, wodza socjalizmu belgijskiego, Pawła Loebego, prezesa parlamentu niemieckiego, C. T. Crampa, prezesa angielskiej Partji Pracy, Jana Loquin, przedstawiciela socjalizmu francuskiego oraz Pawła Kalnina, przewodniczącego parlamentu łotewskiego.

W czasach gwałtownej ofenzywy na postęp i demokrację, w czasach wzmożonych ataków na klasę robotniczą i jej prawa — przyjazd drogich gości do Polski ma szczególne dla proletarjatu polskiego znaczenie — doda bowiem otuchy i sił w walce proletarjatu z dzisiejszym systemem rządów, doda nowego bodźca w walce o jego niezaprzeczalne prawa.

Reprezentanci Międzynarodówki Socjalistycznej w takim składzie i liczbie — to niebywałe zdarzenie w Polsce odrodzonej. Świadczy to o dużem zainteresowaniu Międzynarodówki Socjalist. proletarjatem polskim i tem wszystkiem, co się obecnie dzieje w naszem państwie.

Należy w miejscu tem stwierdzić fakt bardzo ważny. W czasach, gdy naród polski uginał się pod jarzmem trzech zaborów, gdy z narodem polskim nikt na terenie międzynarodowym nie liczył się — Polska żyła jedynie na terenie Międzynarodówki Socjalistycznej i tu tylko było jedyne miejsce, gdzie uznawano pełne i niezaprzeczone prawo narodu polskiego do samostanowienia o sobie — do własnej państwowości.

Fakt ten oraz obecny przyjazd przedstawicieli socjalizmu europejskiego jest wyrazem solidarności międzynarodowej proletarjatu, jest wyrazem braterstwa ludów.

Pobyt przywódców Międzynarodówki przyniesie niewątpliwie pożądany skutek: pogłębi wiarę proletarjatu w słuszność Sprawy, wzmocni szeregi socjalistyczne oraz podwoi zapał i energję w pochodzie proletarjatu ku Przyszłości.

Witajcie!

Przywódcy II Międzynarodówki gośćmi socjalistów polskich.

WARSZAWA, 17. 6. (AW.). W dniu dzisiejszym oraz jutro przybywają do Warszawy, jak wiadomo przedstawiciele Międzynarodówki socjalistycznej. Dzisiejszy „Robotnik" donosi, iż 18 bm. odbędzie się w sali Cyrku Wielka Akademja PPS na temat zagadnienia demokracji i dyktatury. Przemawiać będą pp. Emil Vandervelde b. minister spraw zagranicznych Belgji, pani Vandervelde leaderka belgijskiego ruchu socjalistycznego wśród kobiet. Paweł Loebe prezydent parlamentu niemieckiego. — Cramp prezes angielskiej Partji Pracy, Locin przedstawiciel socjalizmu franc., oraz Paweł Kalnin, przewodniczący łotewskiej partji socjalist.

KATASTROFALNE UPAŁY W NOWYM JORKU.

NOWY JORK, 17. czerwca. (A. W.). Od dłuższego czasu panują tu ogromne upały. Przed trzema dniami zanotowano najwyższą temperaturę nieobserwowaną od 37 lat. Skutkiem udaru słonecznego zmarło w Nowym Jorku 5 osób.

Wojenka, wojenka...



Transport wojsk holenderskich, wysyłanych dla stłumienia rozruchów w Curaçao (zachodnio indyjskie kolonje holenderskie).

Nonsens militaryzmu i wojny

Zamknięta przed kilku dniami konferencja rzeczoznawców w Paryżu zakończyła dziesięcioletni okres targów między zwycięską Koalicją a Niemcami w sprawie wysokości i sposobu ściągnięcia odszkodowań wojennych od zwyciężonych. Problem reparacyjny stał się w okresie powojennym jednym z głównych zagadnień polityki światowej. Stanowił on twardy orzech do zgryzienia nietylko dla pobitych, ale też dla samych zwycięzców a to z powodu różnic wśród nich co do wysokości sumy odszkodowań i jej podziału między sprzymierzonych. Pokazało się, że łatwiej odnieść zwycięstwo militarne, aniżeli wyegzekwować od pobitych choćby cząstkę bogactw wydanych na wojnę. Traktat wersalski nie określił sumy odszkodowań, pozostawiając tę kwestję do uregulowania międzysojuszniczej komisji odszkodowań. A pretensje sprzymierzonych do Niemiec sięgały tysiąca miljardów franków złotych. Najbardziej poszkodowaną była Francja, której pretensje sięgały cyfry 500 miljardów. Równało się to wartości całego majątku Rzeszy Niemieckiej. Takich sum nie sposób było uzyskać od państwa też wyniszczonego wojną, okrojonego terytorjalnie, pozbawionego kolonij. Toteż Ameryka przez swego prezydenta Wilsona postawiła zasadę odszkodowania tylko za straty poniesione przez osoby prywatne. Ostatecznie rachunek Francji przedłożony na kongresie wersalskim opiewał na sumę *220* miljardów franków zł. Pretensje te zostały zakwestjonowane przez Amerykę, a głównie Anglję, w której interesie nie leży ruina gospodarcza Niemiec, poważnego konsumenta towarów angielskich.

Toteż ostatnia konferencja paryska rzeczoznawców przyjęła „plan Jounga“, określający ciężary reparacyjne Niemiec na *36* zgórą miljardów marek złotych, płatnych w ciągu lat 58. Czy ta suma okaże się ostateczną?

Historja odszkodowań niemieckich wykazuje jaskrawo całą niedorzeczność wojny, jako sposobów załatwiania zatargów międzynarodowych. — Wojny nowoczesne przy dzisiejszym skomplikowanym ustroju gospodarczym powodują tak olbrzymie wydatki i straty, że pokryć ich nie jest w stanie żaden naród pobity. I ta jeszcze wielka płynie stąd nauka, że militaryzm i zwycięstwa wojenne nie gwarantują nikomu pokoju i bezpieczeństwa. Francja zwycięska nie wynagrodzi strat poniesionych, żyć musi w ciągłej obawie odwetu i ustawicznie potęgować militaryzm. Na tem tle występuje cała donioslość akcji premiera rządu robotniczego — *Mac Donalda,* zdążającego konsekwentnie do stworzenia gwarancyj międzynarodowego pokoju.

Nawet wielkim narodom militaryzm i wojny nie gwarantują bezpieczeństwa i nie chronią ich przed katastrofalnemi skutkami wstrząsów międzynarodowych. Wszyscy więc rozumni i dobrej woli ludzie, winni wesprzeć pracę rządu angielskiej Partji Pracy nad budową nowego ustroju międzynarodowego, opartego na rozjemstwie i rozbrojeniu, jako jedynych gwarancjach powszechnego pokoju.

Marjan Porczak.

—o—

Tomski



usunięty z kierownictwa rosyjskich Zw. Zawodowych.

DANIEL RICHE.

Miłosierdzie.

Pochylony naprzód na swym złotym tronie król Ramsa czekał, utkwiwszy wzrok w kotarze, osłaniającej wejście. Nagle hałas jakiś rozległ się w milczącym pałacu. Król zadrżał. — Ciężkie kroki zastukały o marmurowe płyty i król zerwał się z tronu. Żołnierz zjawił się w progu, a Ramsa rzucił się ku niemu z okrzykiem:

— Więc co?!

Rycerz pochyliwszy głowę i opuściwszy ramiona, odrzekł:

— Pobici.

— Kłamiesz psie! zawył władca. Moi wojownicy nie mogli dać się pobić buntownikom.

— Powiedziałem prawdę.

Wówczas Ramsa uginając się pod ciężarem hańby upadł na stopnie tronu i zapłakał z bólu na myśl o klęsce i możliwym upadku.

Rozpaczał tak do chwili nadejścia wielkich kapłanów, którzy zatrwożeni złą wieścią przybywali z radami.

— Kapłanie — rzekł Ramsa porwawszy się z ziemi — lęk wtargnął do mego serca. Co mam uczynić, aby uzyskać łaskę bogów?

— Wśród purpurowych płomieni — oświadczył najstarszy sługa nieugiętego Tyrosa — odczytaliśmy wyrocznię. Nakazuję nowe ofiary.

Ramsa wstrząsnął niechętnie głową:

— Nie, nie, mylicie się. Bogowie nie pragną, abyśmy im ofiarowali to, co nie należy do nas. — Życie nie jest w rękach śmiertelnych. Objawia się ono poza ich wolę. Rozkaz mój wystarcza wprawdzie, by zniszczyć życie człowieka, ale żadne słowo nie zdoła potem go wskrzesić.

— Gubisz się w pustych słowach... Lud musi mieć nadzieję, gdyż inaczej słabnie...

Król powtórnie wstrząsnął głową przecząco, a kapłan mówił dalej tonem surowym:

— Strzeż się Ramsa, litość graniczy ze słabością... Wydaj nam przynajmniej nędzników, którzy w najciemniejszych lochach pałacu pokutują za popełnione zbrodnie.

Ramsa wiedział, że jego władza opiera się na potędze kapłanów, którzy byli istotnymi panami kraju. Zrezygnowawszy z przekonywania ich, rzekł:

— Oddaję na ofiarę tego zbrodniarza, który nie znajdzie ani jednej litościwej istoty, proszącej dla niego o miłosierdzie.

Wyrok królewski został ogłoszony i tłum począł zbierać się na placu trzech świątyń, tłum rozgorączkowany, żądny niecnej rozrywki nasycenia oczu widokiem śmierci.

Zjawił się król, przybyli kapłani, niewolnik uderzył w tarczę i wywleczono pierwszego skazańca.

Nazywał się Małko. Wskutek zatargu sąsiedzkiego podłożył ogień pod dom swego wroga i własnemi rękami rzucił w płomienie jego żonę i dzieci.

Tłum, który znał ohydę tej zbrodni zawył:

— Na śmierć! Na śmierć!

Lecz staruszka jakaś rzuciła się do stóp królewskich.

— Łaski — błagała — łaski dla mego syna!... To nie on winien tylko ja... Upojona radością macierzyństwa nie umiałam go wychować. Każde słowo dziecka była piękne. Śmiałam się z jego wad, usprawiedliwiałam występki. Nie on jest winien, lecz ja.

(Dok. nast.).

Co piszą inni?

(?) W „GAZECIE WARSZ.“ zajmuje się p. Rybarski obecną sytuacją w Polsce podkreślając, że w obecnej atmosferze nic nie idzie ku lepszemu a wszystko raczej ku gorszemu. Przyczyny tego obecnego „bezładu i bezwładu“ należy szukać w tem, że

zwolennicy obecnego regime'u często boją się myśleć, bo z tego myślenia może wyniknąć coś nielojalnego, coś, co nie znajdzie łaski u czynników decydujących. Zamiast myśleć, wolą brać kredyty, koncesje i posady, zależnie od indywidualnych możliwości i upodobań.“

A dalej:

„Czy zechce kto twierdzić, że nasza polityka rolnicza, podatkowa i t. d. jest prowadzona zgodnie z postulatami „samorządu gospodarczego“. Od czasu do czasu znowu, za przykładem włoskim mówi się i pisze o ustroju „korporacyjnym“, który ma zastąpić dzisiejszą istniejącą formalnie demokrację. Istotnie, powstają różne federacje, ale głównie po to, by być politycznem narzędziem, by utrzymywać się z funduszów politycznych. Ale i na nie zdaje się już moda mija. Obecnie główny wysiłek skierowany jest ku temu, by pod hasłem walki z partyjnictwem zamiast P. P. S. powołać do życia Frakcję Rewolucyjną (BBS.). Zajmują się tem starostowie i inni funkcjonarjusze publiczni. Do tego sprowadza się w tej chwili naprawa naszego ustroju“.

W ostatnim nieskonfiskowanym numerze „POBUDKI“ z dnia 16 bm. piszę — „nieskonfiskowanym“ (bo „Pobudka“, jak wiadomo, dość często ulega konfiskacie) znajduje się następujące przypomnienie trzech faz stosunku Piłsudskiego do Trybunału stanu:

I. Trybunał Stanu nie ośmieli mi się zebrać.

W „Dnie Oka“ Piłsudski pisał:

„Trybunał Stanu nie ośmieli się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fajdanami ja sobie nie życzę“.

Było to w dniu 7. kwietnia Roku Pańskiego 192.9

II. Odmawiam wszelkich zeznań.

W protokole sędziego śledczego Trybunału Stanu p. Zaleskiego, Piłsudski zapisał:

„Ja Józef Piłsudski, urodzony 1867 r. odmawiam wszelkich zeznań, bo jestem szefem rządu, wobec narodu, rządu i oskarżycieli“.

III. Przesyłam oświadczenie w sprawie *przekroczeń* budżetowych.

Kilka dni po wpisaniu swego oświadczenia do protokołu przesłał Piłsudski do sędziego Zaleskiego list, w którym pisze:

„W związku z protokołem, sporządzonym przez pana u mnie z dnia 27. maja r. b. przesyłam panu moje oświadczenie w sprawie przekroczeń budżetowych w budżecie na rok 1927—28.

Historja przekroczeń budżetowych jest następująca:

Następują wyjaśnienia i tłumaczenia poszczególnych faktów.

Było to 4. czerwca r. p. 1929.

Na pewne tarcia... w rodzinie wskazuje artykuł p. Borkowskiego w tygodniku „GŁOS PRAWDY“. Na podstawie pewnej ankiety na temat rentowności gospodarstw włościańskich p. Borkowski dochodzi do wniosku, że wieś żyje jeszcze przeważnie na niskim stopniu kultury i w nędzy (zwłaszcza gospodarstwa karłowate) niemniej

A cyfry opublikowane przez ankietę — twierdzi p. Borkowski —

wytwórczość gospodarstw najmniejszych nietylko hodowlana, ale i rolnicza jest intensywniejsza od produkcji gospodarstw większych“.

Cóż poradzić, kiedy obszarnicy mający wielki głos w obozie sanacji nie chcą reformy rolnej.

„zadają kłam twierdzeniom heroldów wielkiej własności rolnej, że tylko ona może zaaprowidować miasta, że gdyby nie ona, dawałby się w miastach odczuć brak chleba. Wszak ankieta dowodzi, wręcz przeciwnie, że gospodarz 2 — 3 hektarowy uzyskuje dwa razy więcej zboża (na sprzedaż i na siebie razem), niż gospodarstwa 30 — 50 ha. Prawda, sprzedaje go znacznie mniej na ha, ale to dlatego, bo gospodarstwo ledwo mu pozwala wyżywić siebie i rodzinę“.

„NAPRZÓD“ omawia w artykule wstępnym uchwały „Wyzwolenia“ i podkreślając potrzebę konsolidacji stronnictw chłopskich pisze:

„Nie tak dawno, na wiosnę 1923 mieliśmy też połączenie się stronnictw znany pakt lanckoroński, z którego w parę tygodni później wyrósł rząd Witosa ze swoim sromotnym końcem w listopadzie 1923.

Dziś mówi się o zespoleniu, ale partnerzy są całkiem inni; dziś Piast nie szuka już — mimo, że go ciągną — zbliżenia się do endecji, ale pertraktuje z największymi swymi antagonistami Woźnickim i Dąbskim w celu pięknym: w celu zebrania w jedną garść, choć nie na jeden program rozproszkowanych sił chłopskich.

Jeżeli rezolucja Wyzwolenia mówi o dążeniu do rządów chłopsko-robotniczych, jest to stary nasz program, który szczególnie obecnie zyskał na aktualności wobec konieczności walki z rządem zupełnie przeciwnego kierunku: obszarniczo-przemysłowym, kryjącym się za parawanem czynnych i byłych wojskowych, oraz takich, którzy w wojsku nigdy nie służyli“.

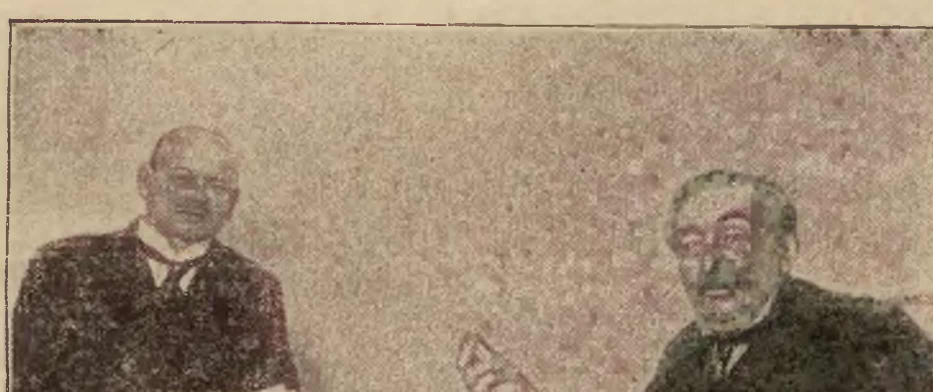
Przed kilku dniami „Kurjerek Krakowski“ napadł w bezczelny sposób na tow. posła Pająka, zarzucając mu, że list otwarty pod tyt. „Sanacja czy zaraza moralna“ napisał tylko w tym celu, aby odzyskać utracone zaufanie władz partyjnych. Na tę niesłychaną insynuację odpowiada „ROBOTNIK“:

„Jesteście, panowie, „geszefciarze“ polityczni i moralni; służyliście dawniej Witosowi, kiedy Witos był „na wozie“; służycie dzisiaj Piłsudskiemu, bo Piłsudski rządzi Polską. Z punktu widzenia prawdziwej „sanacji moralnej“, — trzebaby was zniszczyć do cna, wypalić gorącym żelazem z polskiego życia.

Nie szanuje Was naprawdę nikt, ani Piłsudski, ani Rząd „pułkowników“, ani Wasi przeciwnicy. Korzystają z Waszych usług. Ale od korzystania z usług do szacunku jest jeszcze droga olbrzymia.

Dlatego właśnie Wasze obelgi nikogo obrazić nie mogą; żeby móc obrazić, trzeba stać moralnie na równym poziomie. A tu pomiędzy Wami a tow. Pająkiem leży... przepaść“.

Stesemann i Briand.



Minister spraw zagr. Rzeszy niemieckiej, Stresemann i francuski min. spraw zagr., Briand, w czasie prywatnej konferencji w Madrycie.

Wyrok w procesie Jakubowskiego

Artur Nogens skazany na karę śmierci. Sprawa niewinności Jakubowskiego nie została wyjaśnioną.

BERLIN, 17. 6. (Pat). Dziś ogłoszony został w Neusterlitz wyrok w procesie, który to proces powszechnie był nazwany w całych Niemczech procesem Jakubowskiego.

Wobec przepełnionej sali i wśród głębokiej ciszy przewodniczącyy Sądu odczytał o godz. 12.30 wyrok, na mocy którego *Artur Nogens skazany został za ciężkie krzywoprzysięstwo na półtora roku więzienia ciężkiego za morderstwo zaś na karę śmierci.*

Młodszy brat *Fritz Nogens* za okazaną pomoc w morderstwie i za krzywoprzysiestwo, po uwzględnieniu wieku młodocianego, jako okoliczności łagodzącej *na 4 lat i 3 miesięcy ciężkiego więzienia. Matka Nogensów Kohlerowa* za współudział w morderstwie i za ciężkie krzywoprzysięstwo *na 9 lat ciężkiego więzienia.* Kreuzfeld za krzywoprzysięstwo na półtora roku ciężkiego więzienia.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący podniósł, że Sąd przyjął poprzednie przyznanie do winy oskarżonych za prawdziwe, ponieważ zeznania te uzyskane zostały przy najdalej idących zarządzeniach oskarżonych. Alibi Artura Nogensa uznał Sąd za nieudowodnione i przyszedł do wniosku, że musiał on być w dniu krytycznym na miejscu przestępstwa.

W sprawie udziału Jakubowskiego w morderstwie Sąd powstrzymał się od wydania ostatniego orzeczenia stwierdzając, że

wyjaśnienia w tej sprawie będą zadaniem postępowania o rewizję procesu,

do którego doprowadziła Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Sąd przyszedł do wniosku, że przeciw Jakubowskiemu istniały poważne podejrzenia, że jednakże w toku przewodu sądowego wyłoniły się poważne wątpliwości co do jego winy. Sąd nie może zatem ogłosić uniewinnienia Jakubowskiego i tylko podkreśla, że co do jego winy istnieją poważne wątpliwości.

Ciężkie kary nałożone na oskarżonych, przekraczające nawet, jak w stosunku do Köhlerowej wniosek prokuratora, Sąd uzasadnił tem, że

oskarżeni fałszywymi swoimi zeznaniami w poprzednim procesie przyczynili się do stracenia Jakubowskiego.

Po wygłoszeniu przez przewodniczącego wyroku i motywów, adwokat Brand w imieniu Ligi Obrony Praw Czł. i Obyw. prosił, aby Sąd zwrócił się do rządu w Meklemburgu

o niewykonanie wyroku śmierci na Arturzee Nogensie.

Cała prasa niemiecka poświęca dziś artykuły temu wyrokowi, nie wspominając jednak wcale o niewinności Jakubowskiego.

Wyniki wyborów do Rad miejskich:

W Lublinie.

WARSZAWA, 17. 6. (tel. wł.). Dziś odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Lublinie, które dały następujące wyniki:

P. P. S. 3.224 głosów — 4 mandaty. Bund 6.486 gł. — 9 mandatów. B. B. 6.672 gł. — 9mand. B. B. S. 701 gł. — 1 mand. Endecy 8.985 gł. — 12 mand. Poalej Sjon (lew.) 900 gł. — 1 mand. Żydzi ortodeoksi 2.805 gł. — 4 mand. Sjoniści — 2.463 gł. — 3 mand. Żyd. Blok Gosp. 1.225 gł. — 1 mand. Żyd. Blok demokr. 1.086 gł. — 1 mand. Komuniści 6.933 gł. (lista unieważniona).

—o—

W Tarnowie.

WARSZAWA, 17. 6. (tel. wł.). Wybory kurjalne do Rady Miejskiej w Tarnowie dały następujące wyniki:

IV kurja — blok wszystkich stronnictw mieszczańskich (BB., Endecy, Ortodoksi, Sjoniści, niedobitki BBS., Katolicy ludowi, Asymilanci) uzyskał 4.898 głosów.

Blok socjalistyczny (P. P. S. i Bund) — 3.80 2głosy.

—o—

Wybory do Kasy Chorych w Pabjanicach

WARSZAWA, 17. 6. (tel. wł.). Wyniki wyborów do powiat. Kasy Chorych w Pabjanicach przedstawia ją się następująco:

Lista Nr. 2 P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. 604 gł. — 3 mand. (poprzednio 2 mandaty). Niem. Socjal. Partja Pracy 250 gł. — 1 mand. BBS. 181 gł. — 1 mand. Komuniści 2.368 gł. — 14 mand. Pracownicy umysł. 88 gł. — bez mandatu. NPR.- (lewica) 998 gł. — 6 mand. Sjoniści 182 gł. — 1 mand. Ortodoksi 82 gł. — bez mandatu. Ch. D. 568 gł. — 3 mand. Polska Praca (Endecy) 223 gł. — 1 mandat.

—o—

Likwidacja państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 17. 6. (Tel. wł.). — Min. Pracy i Op. Społ. zamierza przeprowadzić przez fundusz bezrobocia w II-giej połowie czerwca ponowną akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali zasiłki z fund. bezrobocia, w tych samych miejscowościach i w tych samych rozmiarach oraz na tych samych warunkach jak i w pierwszej połowie czerwca. Zasiłki te mają być wypłacane tylko bezrobotnym robotnikom, obarczonym rodziną, składającą się nie mniej niż z 3-ch osób, którzy korzystali z zapomogi ustawowej, krócej niż przez 26 tygodni.

Od 30. bm. nastąpi całkowita likwidacja państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych na całym obszarze Rzplitej.

POSIEDZENIE NADZW. KOMISJI SEJMOWEJ.

WARSZAWA, 17. 6. (Tel. wł.). Pod przewodnictwem posła tow. Hausnera odbyło się dziś posiedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania sprawy dostaw progów kolejowych. Przed komisją zeznawali dostawcy progów dr. Wirczyński i Krygier.

Komisja zbierze się ponownie 16-go lipca.

—o—

Po amerykańsku.

(?) Zwycięski lotnik francuski Assolant, który onegdaj przeleciał na „Żółtym Ptaku“ przez Atlantyk podczas swych przygotowań do lotu poznał w Nowym Jorku piękną amerykankę Polinę Barker i z miejsca się w niej zakochał. Panna Barker, która jest córką wielkiego przemysłowca w Stanach Zjedn. bawiła w Nowym Jorku tylko chwilowo i oświadczyła ognistemu Francusowi, że jakkolwiek ma wiele uczucia dla niego, musi jednak wracać do domu, do swych rodziców. Assolant nie myślał jednak zrezygnować!

On, niezawodny zwycięzca Atlantyku nie miałby przeprowadzić swej woli, gdy chodzi o tak drobną rzecz, jak zgoda na małżeństwo bogatej panny i jej rodziców?

Panna Barker wyjechała a w ślad za nią poszły listy, telegramy i znowu listy. Pełne gorących wyznań wraz z prośbą o rękę. Cóż było robić? Panna Backer po czterech dniach wróciła do Nowego Jorku, już z ojcem.

Tego samego dnia zawiadomiono urząd stanu cywilnego w Nowym Jorku, że młodzi ludzie mają zamiar się pobrać. Formalność wymagała, aby od dnia tego zawiadomienia do dnia ślubu upłynęło najmniej 5 dni. A tu czasu nie było. Żółty Ptak“ miał wyruszyć za trzy dni. Dzięki wstawiennictwu wpływowych ludzi termin ten skrócono do trzech dni. I ślub Assolanta odbył się tuż przed jego odlotem do Europy.

Jest wprawdzie przysłowie, że „co nagle to po djable“, ale — wiadomo — nie zawsze przysłowia mają sens.

—o—

„Żółty ptak“ w Paryżu.

PARYŻ, 17. 6. (Pat). Wczoraj o godz. 8.45 wieczorem wylądował na lotnisku paryskiem w Le Bourget samolot francuski „Żółty Ptak“.

PARYŻ, 17. 6. (Pat). W chwili przybycia lotników, którzy dokonali przelotu nad Atlantykiem, do hotelu, zebrane w pobliżu tłumy urządziły serdeczną owację. W dniu dzisiejszym przewidywany jest szereg przyjęć na cześć lotników.

SAMOLOT Z 11 PASAŻERAMI WPADŁ DO MORZA.

CALAIS, 17. czerwca. (Pat.). Angielski samolot pasażerski, zdążający z Croydon do Francji, wiozący 11 pasażerów, oraz 200 kg. poczty, wpadł do morza. Statek rybacki zabrał na swój pokład wszystkich pasażerów, za wyjątkiem pilota, który pozostał na samolocie. Statek utrzymuje się na wodzie i będzie przyholdowany do portu.

Nowe loty przez Atlantyk.



Kreska górna. Lot szwedzki lotników, którzy wystartowali ze Sztokholmu, aby przez Islandję, Grenlandję i Labrador dostać się do New Yorku. Zdołali jednak dolecieć do Islandji.

Kreska dolna: Lot francuskich lotników z Old Orchard (St. Zjednoczone) do Paryża. Lotnicy przebyli Ocean ale zboczyli z drogi. Wylądować musieli w Hiszpanji.

Waldemaras grozi nowemi atakami na Polskę

KOWNO, 17. czerwca. (AW). W dniu wczorajszym odbył się tu kongres zwolenników Waldemarasa zgrupowanych w partji „tautininków“. Postanowiono powołać na wzór włoski — Radę Narodową. Na kongresie przemawiał m. in. Waldemaras, który oświadczył w ciągu swego przemówienia, że wobec wyniku wyborów angielskich i objęcia rządów przez Partję Pracy Litwa będzie mogła rozpocząć nowy atak w kierunku odzyskania Wilna i Wileńszczyzny (?). Waldemaras zarzucał Polsce organizowanie szeregu aktów terrorystycznych na Litwie i zapowiedział wystosowanie do Ligi Narodów memorandum z nowemi skargami na rząd polski.

Zamachy na profesorów ukraińsk. gimnazjum

Pod adresem grona profesorów Ukraińców, zajętych we filji gimnazjum państwowego z językiem wykładowym ukraińskim przy ul. Rutowskiego l. 22, w ostatnich dniach przed klasyfikacją nadsyłane były przez uczniów anonimowe listy, w których autorowie żądają, by ich przepuszczono do klas wyższych w przeciwnym razie grożą zemstą. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, iż jednym z autorów anonimów był uczeń klasy VII Anatol Pasieka. W liście skierowanym do profesora Bilińskiego grozi on zemstą za to, iż ten dał mu postęp niedostateczny z matematyki i fizyki. Ze względu na niebezpieczne pogróżki — Pasieka został aresztowany. W międzyczasie dokonany został w tym Zakładzie napad na prof. Kuczkiewicza, który po skończonej nauce schodząc bocznemi schodami został napadnięty przez nieznanego osobnika i lekko ranny w prawą skroń. W sprawie powyższej Wydz. śledczy prowadzi dochodzenia, które ustaliło, że prof. Kuczkiewicz padł ofiarą pomyłki, gdyż napad ten był skierowany przeciw innemu profesorowi.

Z gimnazjum tego w ostatnich dniach wydalono dwóch uczniów za pogróżki skierowane przeciw prof. Pankiewiczowi.

Widocznie to nie wiele pomaga.

—o—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE NOWOOBRANEGO O. K. R. P. P. S. odbędzie się we środę, 19. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ul. Sykstuska 21. II. p.

Uprasza się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.

ZARZĄD SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 18. czerwca b. r. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Muszka Drobatowa, przew.

—o—

Kilka ciekawych cyfr o Lwowie.

We Lwowie od lat 24 wychodzi nakładem gminy m. Lwowa miesięcznik statystyczny p. t. „Lwów w cyfrach". Z ostatniego zeszytu (luty 1929) dowiadujemy się, że w lutym b. r. Lwów liczył 239.633 cywilnych mieszkańców (oprócz wojska). W tymsamym czasie w r. 1928 było 238.404 mieszkańców, zatem przyrost w ciągu jednego roku wynosi ponad 1200 głów.

W wspomnianym okresie było we Lwowie, jak stwierdzają daty państwowego urzędu pośrednictwa pracy, — 6395 bezrobotnych, z tego samych budowlanych robotników było 2470 bezrobotnych, pracowników umysłowych 945.

Ciekawe są daty o przestępczości na podstawie sprawozdania Komendy Policji Państw. we Lwowie. Razem zanotowała policja w lutym b. r. 1705 przestępstw. Z tego za włóczęgostwo i żebraninę aresztowano 108 osób. — 108 ludzi, którzy nie mieli gdzie mieszkać i nie mieli środków do życia zostało w imię porządku społecznego aresztowanych. Jakby ich winą było, że nie mają dachu nad głową, że się włóczą bez celu, że rękę nastawiają, aby sobie uzbierać na kawałek chleba... Dalej aresztowano za oszustwa 22 (doniesień było 100), za kradzieże różnego rodzaju 89 osób (doniesień było 487!) Przekroczeń przepisów sanitarnych było 233, handlowo- administracyjnych 211. Ani za jedno, ani drugie nikogo nie aresztowano. W tym mroźnym miesiącu lutym 20 osób aresztowano za opilstwo, w tem aż 6 kobiet.

Niemniej trzebaby przyznać, że Lwów to solidne miasto, bo w tym okresie było zanotowane tylko jedno wymuszenie, a nie było ani jednego przekupstwa, hazardu, dwużeństwa, krzywoprzysięstwa, podpalenia, morderstwa, ani handlu żywym towarem, nie było stręczenia do nierządu, fałszerstwa dokumentów, podpalenia itd. A jeźli nawet było 6 aresztowań za przestępstwa przeciw moralności (nie wiem jakiego rodzaju, bo w statystyce tego nie podano) czy 7 aresztowań za uszkodzenie ciała — to cóż to znaczy wobec ćwierćmiljonowej blisko ludności?

W miesięczniku „Lwów w cyfrach" są też podane daty, ile w lutym b. r. ludzi zmarło, ile się pożeniło, ile dzieci przyszło na świat. Najbardziej znamienne jest, że na 278 osób zmarłych we Lwowie w lutym najwięcej, bo aż 56 umarło na choroby serca. Jest to choroba, która u nas i wszędzie zbiera największe ofiar po wojnie. Potem następują skony wskutek zapalenia płuc (40), gruźlicy (35), raka 25, wskutek innych chorób było skonów znacznie mniej.

—o—

Tragedja bezrobotnego.

Chciał umrzeć razem z synkiem.

x) Mieszkaniec Będzina Ludwik Tomala, będąc od dłuższego czasu bez pracy, postanowił popełnić samobójstwo wraz ze swoim 10-letnim synkiem. Wyszedłszy z dzieckiem na tor kolejowy położył się na szynach i przycisnął dziecko do siebie, aby w ten sposób obaj zostali przejechani przez nadchodzący pociąg. — Dzięki przytomności maszynisty, pociąg został zatrzymany.

Tomala stanął przed sądem pod zarzutem usiłowania zabójstwa syna.

Oskarżony z płaczem przyznał się do winy, motywując swój krok ciężkiem położeniem materjalnem.

Sąd po naradzie skazał Tomalę na rok więzienia z pozbawieniem praw. Na wniosek adwokata Samogiewicza sąd postanowił zwrócić się do Prezydenta Rzpltej z prośbą o zmniejszenie kary do połowy i zawieszenie pozostałej.

—o—

17-letni chłopiec morduje swego ojca.

(x) PRESZBURG. W lecie między Pichnem a Zubnem znaleziono zwłoki zamordowanego Adolfa Radlera, właściciela wielkiej posiadłości ziemskiej. Zamordował go 17-to letni syn, który z nim razem udał się na polowanie, przez oddanie do ojca siedmiu strzałów.

Przesłuchiwany małoletni morderca jako motyw swego czynu podał, że chciał uwolnić rodzinę od tyrańskiego ojca, który maltretował swą żonę i dzieci. Mimo wielkiego bogactwa był chorobliwie skąpy. Służbie a nawet członkom rodziny wydzielał każdy kąsek chleba, kucharka otrzymywała dziennie dwie zapałki na rozniecanie ognia; jeżeli zażądała trzeciej lub czwartej, ojciec wpadał w pasję i urządzał awanturę.

Chłopiec wśród łez oświadczył, że poświęcił się za matkę i siostry i że chętnie pójdzie do więzienia, ponieważ uwolnił rodzinę od tyrana.

Lekarz więzienny stwierdził, u niego wypadek patologicznej nienawiści do ojca.

—o—

Maks Devrient



słynny aktor wiedeńskiego Burgteatru, który zmarł w 71 roku życia.

Milczeć i nie krytykować.

(? W organie sowieckich związków zawodowych „Trud" został zamieszczony artykuł z którym m. in. podkreślono, że „socjalistyczny pochód proletarjatu" wymaga zmiany ny metod pracy wszystkich organów dyktatury. Dlatego partja żąda od każego komunisty, ażeby się powstrzymał od wszelkiej krytyki stosunków w związkach zawodowych. Ale w kierownictwie związków zaw. znalazła się grupa, która nie chciała się podporządkować zaleceniu centralnego komitetu partji, ażeby przemilczać wiadomości o niedomaganiach w związkach zawod. Dlatego autor dla oczyszczenia atmosfery radzi, aby władze związków zawod. wzmocnić największym udziałem w nich wybitnych członków partji komunistycznej, a wtedy będzie spokój i nie będzie krytyki...

Jak demokracja to — demokracja...

•

Z Moskwy donoszą: 15 czerwca rozpoczęło się w Moskwie „generalne czyszczenie" organizacji miejscowej partji komunistycznej i moskiewskich władz sowieckich. Na czele komisji śledczej stoi Ziwziwadse. Najpierw będą „oczyszczone z niepotrzebnych naleciałości komisarjaty pracy i skarbu, później sądy sowieckie, prokuratura i policja.

Komitet egzekutywy międzynarodówki związków zawodowych w Moskwie napiętnował „prądy reakcyjne" jakie się objawiły w kierownictwie rosyjskich związków zawodowych i zaaprobował uchwałę odwołania z kierownictwa tych związków Tomskiego i kilku innych członków.

Akademja ku czci Matteotti'ego.

W niedzielę odbyła się w sali Stow. Drukarzy Akademja Młodzieży Socjalistycznej w 5-letnią rocznicę śmierci Giacomo Matteottiego, wodza proletarjatu włoskiego, zamordowanego przez faszystów.

Szczelnie wypełniona sala publicznością robotniczą, była najlepszym wyrazem uczuć, jakie żywi klasa pracująca Lwowa dla bohatera międzynarodowego proletarjatu.

Słowo wstępne wygłosił tow. Fröhlich, wskazując jak olbrzymie znaczenie dla proletarjatu posiada postać tow. G. Matteottiego.

Tow. M. Hankiewicz w pięknem i bogatem w treść przemówieniu podał życiorys Matteottiego i jego tragiczną śmierć. Wykazał bezpośrednią winę faszyzmu i moralną Mussoliniego w zamordowaniu Matteottiego. Faszyzm, będący nadzieją reakcji, skierowuje swoje ataki na prawa proletarjatu, który choć przeciwny terrorowi, rozlewowi krwi i wojnie domowej, musi być gotów do odparcia zamachów reakcji.

Tow Hankiewicz wskazał następnie na pokrewieństwo faszyzmu i bolszewizmu, który jest (wodą na młyn reakcji.

Część artystyczną rozpoczęły produkcje Orkiestry Lw. Tow. Browarów („Czerwony Sztandar“, „Marsyljanka“); następnie Chór Robotniczy odśpiewał „Stepy akermańskie“ i „Witaj nam drużyno“; p. Safir odegrał na skrzypcach przy akomp. tow. Hupperta „Serenadę“ Tosseli'ego oraz „Melodję“ Glucka. Wiersz „Nad grobem Matteottiego“ tow. Salzmana deklamował tow. Martyn.

Uroczystą Akademję zakończyło Koło Dramatyczne Mł. T. U. R. odegraniem sceny „W ochranie“ wyjątku z „Róży“ Żeromskiego.

———

Lwowska Organizacja Młodzieży T. U. R. i Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej składa serdeczne podziękowanie Zw. Drukarzy za udzielenie sali; Orkiestrze Lw. Tow. Browarów, Chórowi Robotniczemu i p. Safirowi za udział w Akademji, oraz tow. Czornobajowi za pomoc urządzenie sceny.

W sprawie eksmisji bezrobotnych.

(x) W myśl postanowień noweli z 1928 r. wyrok orzekający eksmisję bezrobotnego, nie ulega wykonaniu wtedy, gdy bezrobotny otrzymał pracę, i spłaca właścicielowi obok bieżącego komornego dodatkową kwotę na pokrycie zaległości, wynoszącą 1/4 bieżącego komornego. O ile te wymogi zachodzą, ten sam sąd, który wyrok eksmisyjny wydał, w drodze decyzji wydaje postanowienie o niewykonaniu eksmisji.

Pałac Egmonta w Brukseli.



Jak wiadomo, paryska konferencja reparacyjna postanowiła ustanowić międzynarodowy Bank reparacyjny, który ma się zająć sprawą rozdziału spłat niemieckich. — Istnieje projekt pomieszczenia tego banku w Palais Egmont w Brukseli.

Dzień Kobiet w Bitkowie.

(x) Staraniem Sekcji kobiet i Zarz. Zw. zaw. odbył się tu „Dzień Kobiet“. Od wczesnego rana trwała zbiórka. O godz. 11-tej w sali Zw. zaw. odbyło się zgromadzenie. Zagaił tow. Piotrowski — do prezydjum weszli ttow. Hofmanowa i Berezowski. — Na zgromadzeniu referowali ttow. Wulczekowa i Delimała z Nadwórnej o znaczeniu dnia kobiet i roli kobiety w społeczeństwie.

Zgromadzeni przyjęli rezolucję, protestującą przeciw wszelkim zamachom na prawa ludu, między innymi przeciwko wycofaniu projektu o ubezpieczeniu na starość.

Z okazji dnia kobiet towarzyszki i towarzysze wysłali depeszę do tow. posłanki Markowskiej.

—o—

„Nie mogę dłużej żyć!“

(x) Rzecz dzieje się w Wiedniu. — Przed sądem stanął 36-letni robotnik.

Sędzia:

— Został pan policyjnie bez rozprawy sądowej skazany na grzywnę 10 szylingów. Przeciwko temu wniósł pan odwołanie. Karę nałożono na pana dlatego, ponieważ pan rozniecił ogień, który wytworzył trujące gazy. To pan przyznaje — a kary nie chce pan przyjąć?

Oskarżony: Chciałem sobie życie odebrać i mam jeszcze pozwolić się ukarać?

Sędzia: A więc rozpatrzymy sprawę. Dnia 31. marca chciał pan popełnić samobójstwo w ten sposób, że do blaszanego naczynia nałożył pan żarzących węgli i wdychał pan wydobywający się bezwodnik węglowy. Poprzednio gwoździami zabił pan drzwi, by nikt panu nie przeszkodził. W dwa miesiące potem popełnił pan podobny zamach samobójczy.

Oskarżony: Byłem w rozpaczy. Jestem bezrobotny i nie mogę dłużej żyć.

Sędzia: W przyległym pokoju znajwał się lokator, któremu przez to groziło niebezpieczeństwo. Chociaż drzwi były zamknięte, gaz przeciskał się szczelinami do jego pokoju. Poza tem istniało niebezpieczeństwo pożaru.

Oskarżony: Ale nikomu nie stało się nic złego.

Sędzia: Został pan skazany na 10 szylingów grzywny, albo na 24 godzin aresztu.

Oskarżony: Nie mogę płacić. Jestem bezrobotny. Dlaczego mam płacić karę? Wolno mi przecie odebrać sobie życie, jeśli nie mam z czego żyć. A ja nie mogę dłużej żyć!

Jeszcze w korytarzu słychać było krzyk biedaka: „Nie mogę żyć, nie mogę dłużej żyć!“

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Nowe metody redukcji w Stebniku

Borysław, 18. czerwca.

Zarząd Żupy Solnej w Stebniku z powodu braku wagonów do eksportu produkcji, ogranicza od maja pracę w formie przymusowych stójek 3 dni w miesiącu. Pan dyrektor żupy wszedł w niewłaściwą rolę decydowania o tem, którzy robotnicy mogą łatwiej znieść redukcje i według zapatrywań p. dyrektora — miejscowi robotnicy mają ten ciężar ponosić. Wyróżnia się natomiast grupa ludzi zamiejscowych, którzy nie są narażeni na redukcję, robią wszystkie dni, a nawet nadliczbowe godziny. Z jakich względów tą grupę się faworytuje nie wiadomo!

Robotnicy w Stebniku są oburzeni na takie niesprawiedliwe rozkładanie ciężaru redukcji. 1 w dniu 13. b. m. delegacja z przedstawicielem Zw. górników tow. St. Bocianem na czele interwenjowała w dyrekcji, która zgodziła się na uwzględnienie robotnikom straconych dniówek powyżej 3 w miesiącu, nie godząc się na sprawiedliwy podział ograniczenia pracy pomiędzy wszystkich robotników.

W tymże dniu odbyło się zgromadzenie robotników, na którem przemawiał sekretarz Zw. Górników tow. Bocian i delegaci robotników. Uchwalono protest przeciwko powyższym metodom postępowania dyrekcji, oraz dokonano wyboru 8 delegatów na konferencję wspólną z Kałuszem w sprawie dodatków za pracę szkodliwą dla zdrowia.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego“ w polskim i ukraińskim języku.

—o—

Łamanie ustawy o czasie pracy.

Podaje się do wiadomości Inspektoratu Pracy we Lwowie, że Zarząd żupy solnej w Stebniku prowadzi w Kołpcu i Solcu poszukiwawcze prace za złożami solnemi, przyczem zatrudnieni robotnicy pracują po 12 godzin dziennie za wynagrodzeniem 38—40 gr. na godzinę. To się nazywa stosowanie ustawy o 8-godzinnym czasie pracy.

—o—

Ochrona B. B. S.

B. B. S. w Borysławiu zwołała na sobotę 15. czerwca b. r. zebranie w knajpie Sprechera w Turtanowicach.

Zebranie odbyło się pod ochroną policji. Zmobilizowano wszystkich szpicli i kilku policjantów i obstawiono knajpę, gdzie odbywało się zebranie. Przyszli bowiem robotnicy z P. P. S., z tow. sekr. Haluchem na czele, celem wzięcia udziału w zgromadzeniu. Stojący w lokalu za drzwiami Srulko Fichman, gdy ujrzał robotników z P. P. S. począł wyć jak pies i wzywać policję do aresztowania robotników, co ta w myśl życzenia Fichmana uczyniła.

Po chwili zebrały się przed lokalem prawie wszystkie oddziały policji, które dokonały aresztowania dwóch robotników. Jeden ze szpiclów, notoryczny pijaczyna wymyślał na P. P. S. i zakłócał spokój. Policja ze szpiclami dążyła do aresztowania tow. Halucha, z czego jednak wobec groźnej postawy przybyłych robotników zrezygnowała.

To wystąpienie „ochrany“ policyjnej a szczególnie jednego ze szpiclów nie licuje z powagą policji.

Nie wiemy, czy p. komisarzowi wiadomo o podobnych praktykach jego podwładnych?

Przez cały czas trwania zebrania „frakowców“ policja pilnie strzegła lokalu, dając w ten sposób dowód, że stoi na usłuchach „frakcji“.

Trzeba nadmienić, że robotnicy z P. P. S. chcieli pójść na zebranie i w sposób spokojny stanąć „oko w oko“ do dyskusji, czego widocznie BBS. obawia się bowiem wykazałaby publicznie swój fałsz, obłudę i zdradę robotników.

—o—

„Premier“ ciągle redukuje.

Zaledwie skończyły się znaczne redukcje robotników w kopalniach, a już „Premjer“ redukuje personal elektrowni. W ubiegłym tygodniu pozbawiono pracy 17 robotników.

Skandal, aby w letnim okresie, kiedy prace montażowe przy budowie elektrowni są w pełni rozwoju, wyrzucano robotników na bruk.

Dyrektor elektrowni, uprawia, niewiadomo w czyim interesie, wyzysk robotników, — bowiem nie płaci żadnych dodatków przewidzianych umową zbiorową. Przy redukowaniu zaś robotników odmawia ustawowego 14-dniowego wypowiedzenia i urlopów.

Jeśli p. dyr. Boy uważa, że ustawa o urlopach czy o umowie o pracę nie obowiązuje, to dyrekcja „Premjer“ powinna pouczyć podwładnego, że nie godzi się pozbawiać robotników ustawowych korzyści.

—o—

Kat czy kierownik szkoły?

W sobotę 15. bm. w powszechnej szkole w Tustanowicach 2 dzieci wszczęło sprzeczkę i pobiło się. Wmięszał się do tej dziecięcej kłótni kierownik tejże szkoły, Klewar Rudolf, który złapał, 12-letniego chłopca Szylewę Tadeusza, za gardło i rzucił o ziemię, a następnie zawiódł swą ofiarę do innej klasy i pobił laską.

W wyniku tej „pedagogicznej“ lekcji dziecko jest potłuczone i ma sińce na ciele.

Wyżej wspomniany fakt pobicia dziecka robotniczego przez p. kier. Klewara nie jest pierwszym.

P. Klewar ma bowiem swoiste „pedagogiczne“ metody nauczania laską i pięścią.

Czy to przystoi kierownikowi szkoły niech osądzą władze szkolne.

—o—

Kronika Borysławska

Z RYNKU NAFTOWEGO. Cena ropy borysławskiej dochodzi do 205 dol. za 10 tys. kg. w wolnym obrocie. Cenę ropy bruttowej za maj ustalono na 1.800 zł. za 10 tys. kg. (cysterna). Cena gazoliny waha się między 7 —, 7 i pół dol. za 100 kg. loco st. Borysław bez opłaty skarbowej Produkcja w szybie „Cesia“ wynosi obecnie około 60.000 kg. na dobę, oraz około 7 i pół mtr. sześć. gazów na minutę. W szybie „Petain“ wierci się dalej.

KRADZIEŻ WOZU. 16. b. m. Michał Hrycak z Modryc, przywłaszczył sobie wóz ciężarowy, jednokonny od Salomona Tambora z podwórza. Amatora wozu aresztowano.

AWANTURNICY POD KLUCZEM. Za opilstwo i wywoływanie awantur po ulicach, zostali aresztowani Fr. Pacura, St. Jaciów.

TANCERKA BEZ BIELIZNY. Oldze Chilewskiej, tancerce w kawiarni Heinberga, w Borysławiu, skradł nieznany osobnik z jej mieszkania walizę z bielizną, oraz dokumenty osobiste.

OSTROŻNIE Z „PRIMUSEM“! W mieszkaniu Wolfa Wekslera wybuchł 16. b. m. pożar wskutek eksplozji „primusa“. Straż pożarna interwenjowała, i ogień zlokalizowała.

ZDARŁ Z KONIA SKORĘ. Izaak Horszowski, właściciel realności w Borysławiu, wywiózł zdechłego konia na tłokę przy ul. Potok Dolny, gdzie ściągnął z niego skórę, a mięso pozostawił na powierzchni ziemi w mniemaniu, że „rozdziobią je kruki i wrony“.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Robotnicy ukraińscy piętnują zdrajców klasy robotniczej.

Dnia 16. bm. odbyła się konferencja ukraińskiej Socjal-Demokratycznej partji, w której wzięli udział robotnicy zatrudniani w rafinerjach „Polminu“, „Galicji“, „Nafty“; „Drosu“ i tartaku Kuhmaerhera.

Na konferencji tej podjęto szereg uchwał, a m. in. następujące punkty rezolucji:

Konferencja stwierdza, że t. zw. Federacja pracy z dyr. Kozickim i majstrami na czele oraz t. zw. „Frakcja rewolucyjna" w rafinerjach „Polminu" i „Nafty" terroryzują robotników ukraińskich i zmuszają ich do należenia względnie opłacania wkładek do tych organizacji. Robotnicy protestują przeciwko temu i oświadczają, że nie będą należeć do wrogich klasie pracującej partji.

Dyrekcja rafinerji „Galicji" łamie umowę zbiorową przez zmuszenie robotników do podpisywania indywidualnych umów. By odeprzeć ten zamach na prawa robotnicze, wzywa się wszystkich robotników „Galicji" do gremjalnego wstępowania do organizacji zawodowych.

—o—

Kosz z trupem dziecka w studni

Dnia 17. bm. znaleziono w czasie czyszczenia studni znajdującej się u zbiegu ulic Młynarskiej i Stryjskiej zwłoki dziecka. Dziecko liczy około 1 roku, było owinięte w koc i ułożone koszu. Dochodzenia w toku.

—o—

Kronika Drohobycka

ZABÓJSTWO. 14. b. m. w Raniowcach, pow. Drohobycz, Michał Jedlicki zajął konie Władysława Klosia, pasące się na pastwisku. Kloś chciał przemocą odebrać zajęte konie, a gdy Jedlicki temu się sprzeciwił, kopnął Jedlickiego w okolicę brzucha tak silnie, że Jedlicki dostał wewnętrznego krwotoku i po kilku godzinach zmarł. Sprawca zabójstwa zbiegł i ukrywa się.

—o—

Także patrjota.

Fabrykant perfum i gazet przed sądem.

(?) Znany i na naszym gruncie ze swych perfum i kosmetyków fabrykant paryski Coty jest pozatem wydawcą kilku pism i jak go we Francji nazywają dyktatorem gazetowym. Przed kilku dniami p. Coty stawał przed sądem oskarżony o przekroczenie ustawy prasowej. Trzy wielkie dzienniki francuskie, które nastają p. Cotiemu na pięty z powodu konkurencji, jaką im czyni jego pismo „Ami du Peuple" („Przyjaciel narodu") oskarżyły go, że nie zamieścił ich sprostowań. Chodziło mianowicie o to, że — jak twierdzą te pisma w „Ami du Peuple" były pomieszczone o nich kłamliwe i pełne insynuacji artykuły, a fabrykant perfum wszystkie sprostowania wrzucał do kosza. Oskarżyciele starali się dowieść w sądzie i to nie bez skutku, że patrjotyzm Cot'ego jest bardzo wątpliwej wartości. Na dowód przedłożyli dwie ulotki propagandowe Cot'ego rozszerzane w Niemczech. W jednej Coty oświadcza, że zawsze był za **zwrotem kolonji Niemcom**, w drugiej zapewniał o swej przyjaźni dla Niemiec, przytaczając m. in. że starał się popularyzować we Francji **automobile marki niemieckiej**.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Sprawa redukcji kolejarzy.

Stanisławów, 18. czerwca.

Zarząd Okr. „Zjednoczenia Kolejowców Polskich" (dawniej P. Z. K.) zamieścił w „Kurjerze Stanisławowskim" z dnia 16. b. m. notatkę na temat zamierzonej redukcji pracowników kolejowych w której m. in. powiada, że prezydjum Zarz. Okr. interwenjowało w tej sprawie u Prezesa Dyr. Kolejowej, który miał rzekomo oznajmić, że w dziale eksploatacyjnym redukcji nie będzie, lecz wobec skreślenia w budżecie wielkiej ilości etatów, nastąpić musi zmniejszenie ilości pracowników, — czyli nadmiar oddany będzie z powrotem Sekcji, skąd brano pomocnicze siły do ruchu. — W związku z powyższem zauważamy, iż wiadomość ta jest nieprawdziwą, albowiem posiadamy dowody, że w stacji Kołomyja zwolniono już ze służby z natychmiastową ważnością kilku pracowników stacyjnych, dalej że redukuje się stanowiska, a mianowicie: poprzednio konduktor rewizyjny miał do obsługi 3 wagony osobowe, a kond. końcowy 2 wagony, obecnie zaś kond. rewiz. ma już 4 wagony do obsługi, a kond. końcowy 3 wagony.

Dlaczego Zarz. Okr. Z. K. P. w notatce swej mówi tylko o rzekomej redukcji służby eksploatacyjnej, a nie mówi zupełnie o innych działach, jak n. p. mechanicznym, gdzie ofiarą redukcji ma paść 120 pracowników w warsztatach stanisławowskich?

Informujemy naszych Czytelników tak, jak się faktycznie stan rzeczy przedstawia i tutaj też podkreślimy, że udzielona nam wiadomość przez Nacz. Wydz. Mechanicznego znajduje sprawdzenie w ostatnim „Dzienniku Zarządzeń D. K. P." z dn. 5. czerwca b. r. gdzie m. in. znajdujemy nazwiska 20 pracowników przeniesionych w stały stan spoczynku.

W poczet powyższych pracowników zaliczają się ci, którzy posiadają już pełną wysługę emerytalną lub ukończyli 60-ty rok życia, a następnie również ci, którzy przez dłuższy okres czasu chorowali, i obecnie z powodu ewent. małej wydajności pracy, nie mogli być przydzieleni z powrotem do służby czynnej.

—o—

Kronika Stanisławowska.

WIELKI POŻAR TARTAKU. 17. b. m. wybuchł wielki pożar w tartaku Finkla Izydora w Delatynie. Pożar przy sprzyjających warunkach ogarnął cały tartak i zniszczył całkowicie zabudowania tartaczne i maszyny oraz część materjałów.

Szkody narazie nieustalone.

Tartak był ubezpieczony na 105 tys. zł., zaś materjały drzewne na 135 tys. zł.

Przyczyna pożaru dotąd nieustalona.

ARESZTOWANIE. Ferdynand Małecki, lat 31, zam. w Żydaczowie, pow. Horodenka, aresztowany został przez posterunek PP. w Tłumaczu jako poszukiwany za oszustwo dokonane na szkodę tut. firmy „Rewera". Dowody winy ustalono przez przyznanie się do winy nazwanego.

ZGINĄŁ SZNUR PEREŁ. Erima Plesser, żona kupca, ze Stanisławowa doniosła o zgubie sznura pereł, wartości 110 dol. dnia wczorajszego w czasie spaceru. Dochodzenia w toku.

POŻAR. Dnia 14. b. m. wybuchł pożar w warsztacie ślusarskim Piotra Jaroszewskiego przy ul. Grunwaldzkiej, który jednak został jeszcze przed przybyciem straży pożarnej zlokalizowany przez zatrudnionych pracowników. Strata niewielka.

POD ADRESEM ZARZĄDU MIASTA. We wszystkich ogrodach miejskich jakoteż w parku im. Sienkiewicza daje się odczuwać wielki brak ławek. Żądni świeżego powietrza mieszkańcy Stanisławowa, przyszedłszy do parku, muszą odbywać długie kwarantanny, ażeby zdobyć gdzie jedną z nielicznych ławek. Możeby Miejski Zarząd Plantacyj zechciał się tą sprawą zająć i umieścić w parku przynajmniej kilkadziesiąt nowych ławek.

—o—

Jak odbywa się „polepszenie rasy".

Piszą nam:

W powiecie Mościskim ostatnio odbywa się wałachowanie koni. Jest to w związku z t. zw. polepszeniem „rasy końskiej" w Polsce, innemi słowy tylko te ogiery mogą być dopuszczane do klaczy, które zapewniają zdrowe potomstwo końskie. Zgoda na to, że rząd troszczy się o lepsze konie w Polsce, chodzi tylko o sposób realizowania tej troski.

Przykład jaskrawy daje nam wałachowanie koni w powiecie Mościskim.

Weterynarz powiatowy jeździ od wioski do wioski i każe sobie sprowadzać konie na jedno miejsce z całej wsi i robi operację. Za pociągnięcie nożem każe sobie zaraz płacić 10 zł. Wszystko to bardzo pięknie, tylko skąd dzisiaj na przednowku, po ciężkiej zimie biedni ludzie mają wziąć 10 zł.? Zdaje się, że weterynarz powiatowy jest płatny miesięcznie i to nawet nieźle, dlaczego więc jako płatny funkcjonarjusz pobiera od nędzarzy tak wielkie wynagrodzenie? Przecież w jednym dniu wykona on nawet do 20 takich operacji i rzecz oczywista, uzbiera okrągłą sumkę.

A teraz jeszcze jedno. Koń taki jest niezdolny do pracy przez cztery tygodnie, a więc przez cztery tygodnie gospodarz musi zaprzestać roboty, bo na nowego konia pieniędzy niema, ani też na opłacenie dniówki.

Możeby kompetetne czynniki zechciały zastanowić się nad tem. K. A.

Jeszcze o p. Uzięble.

(x) Otrzymujemy nast. artykuł z prośbą o umieszczenie:

W jednym z ostatnich numerów „Słowa Polskiego“ ukazał się artykuł osławionego Jakóba Przemysława Uziębły p. t. „Sanacja miejskich Zakładów Elektrycznych“.

W naszpikowanym frazesami artykule tym opowiada p. Uziębło o lustracjach rzeczoznawców i wyniku ich badań następująco:

„Ujawnione wady, sprowadzające się z jednej strony do niewłaściwego wykorzystania czasu i energji ludzkiej, a z drugiej do nieodpowiedniej konstrukcji organizmu materjalnego i rozlokowania przestrzennego, za przyczynę mają historyczne warunkowane zwyczaje, stosunki, metody i sposoby postępowania“.

Konia z rzędem temu, kto to zrozumie! Chaotyczne słowa... i nic więcej. Tak mniej więcej korzysta z umiejętności obracania językiem sroka, ale nigdy myślący człowiek.

Zarzuca p. Uziębło, że „rachunkowość Elektrowni operuje nadal staremi schematami contowemi i obawia się, że z tego powodu stanie się nieszczęście“.

Oczywiście! Wiemy, że p. Uziębło na podstawie „badań zjawisk gospodarczych“ chciał narzucić Zakładom nowy schemat kontowy, jednak konferencje fachowców i znawców w tej sprawie przeszły nad młodzieńczymi pomysłami p. Uziębły do porządku dziennego. Nie znaczy to, by obecny schemat kontowy uznano za idealny, ale to znaczy, że pomysły p. Uziębły nie nadają się do poważnej dyskusji.

Odkryciem odkrytego już lądu jest sprawa tzw. biura kosztów własnych. P. Uziębło nie stworzył niczego nowego, tylko to, co robił dotąd p. X., oddał do roboty osobnemu biuru, które prowadzi p. Y. I motywem tego była tylko niska chęć dokuczenia p. X. i zobowiązania sobie p. Y. przez zrobienie go szefem osobnego biura.

Takiem samem odkrywaniem Ameryki jest ględzenie o tworzeniu odpowiednich rezerw.

Dalszą sprawą, którą pełen „entuzjazmu“ p. Uziębło porusza w swym artykule, jest sprawa stosunku Gminy do Zakładów. Boli mianowicie p. naczelnika administracji to, że organy kontrolne miejskie „mieszają się do kierowania i wykonywania zadań przedsiębiorstw“ Boli go to, bo gdyby nie to wtrącanie się organów kontrolnych miejskich — p. Uziębło nie miałby dyscyplinarki z powodu nadużyć służbowych!

W końcu konkluzje. A więc: „Nie może stać na czele Zakładów człowiek, którego formą świadomości (!) jest lęk. Nie mogą być tam ludzie pozbawieni podstaw ideologicznych i wartości obywatelskich. Nie mogą tam być wreszcie ludzie niezdolni do myślenia współczesnemi kategorjami“.

I dalej:

„Niezbędnem jest umieć obserwować i przystosowywać się, posiadać entuzjazm i energję, wykształcenie i wiadomości!

O Jakóbie! O Uziębło!

Atakując dyrektora Zakładów, który patrzył pobłażliwie na twe młodzieńcze harce i żakowskie wybryki, pokazałeś Pan, jak wygląda niewdzięczność! A co do owych wartości obywatelskich i braku podstaw ideologicznych, to masz rację; pakuj więc manatki i wynoś się co rychlej z Zakładu, bo ideałem twoim były dotychczas tylko pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze.

Masz pan wprawdzie „entuzjazm“, ale nie masz wykształcenia i wiedzy. Bo kto nie umie obliczyć procentu następczego, kto nie wie o tem, że płaszczyzna jako forma 2-wymiarowa idzie w nieskończoność, ten jest wogóle analfabetą.

W końcowym ustępie swego artykułu apeluje p. Uziębło do robotników, by wzięli udział w pracach organizacyjnych i podniesieniu rentowności przedsiębiorstw. Jest to tylko niesmaczny zwrot w stronę robotników, którzy przecież p. Uziębłę noszą głęboko... w sercu.

Robotnicy na głupstwa p. Uziębły nie mają czasu.

C. O.

—o—

Wielkie defraudacje w Magistracie w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, 17. 6. (A. W.) Z Brześcia n. Bugiem donoszą, że komisja rewizyjna rady miejskiej wykryła nadużycia w magistracie sięgające kwoty 160.000 zł. Wiceprezydent miasta wystąpił ze skargą do urzędu prokuratorskiego przeciwko b. kierownikowi wydziału finansowego Ostapczukowi. Prokurator wydał polecenie aresztowania Ostapczuka, jednakże ten zdołał zbiec przed przybyciem policji.

—o—

Na ekranie dnia.

Wojna?...

Rano jadę tramwajem. Na przystanku wskakuje dwóch młodych ludzi. Są zdenerwowani i gestykulują gwałtownie.

— A to pech cholerycznу! — mówi jeden.

— Trudno! Na wojnie muszą być ofiary! — mówi drugi.

— Myślę, że po tej klęsce już się nie podniosą!

Przez chwilę jestem mocno zdenerwowany tą rozmową. Porannych dzienników jeszcze nie czytałem, więc zachodzę w głowę, jaka to wojna wybuchła na świecie.. Może sowiety z Chinami już starają się o nieznanych żołnierzy? Może Waldemaras rozpoczął ofenzywę?... Licho nie śpi!... Kto może wiedzieć, kiedy i kto wyda odezwę do swoich rodaków z prośbą, aby poszli trochę umierać na polu chwały... Nie wiem... Nic nie wiem.

A dwaj podenerwowani goście rozmawiają dalej:

— Jak tak dalej pójdzie, to niema mowy o zwycięstwie! Wyobraź sobie, że pomimo kontuzji czołowego z ataku, i zdekompletowania napadu, zwycięstwo dostaje im się w ręce...

— Nie ma co, brachu! Leżymy na obu łopatkach i każdy kto zechce, będzie nas mógł teraz walić, jak w kaczą pieczeń...

— Skandal!

Myślę dalej: Co to jest? Gdzie wojna wybuchła? Kto jest zwycięzcą, a kto zwyciężonym?...

Z nurtujących mnie wątpliwości ratuje mnie trzeci pasażer, który wmieszał się do rozmowy dwóch zdenerwowanych młodzieńców:

— No, no, ale żeby „Pogoń“ dała się tak wziąć za łeb, to serce aż boli! I to przez kogo?... Przez „Ruch“!

Aha! Teraz rozumiem! Chodzi o klęskę „Pogoni“ w meczu footbalowym z „Ruchem“.

Zapomniałem, że klęskę „Pogoni“ uważa Lwów za kataklizm, gorszy wojny, zarazy i ognia.

Odetchnąłem.

Z.

—o—

Krwawa walka z orłem.

(x) Na wybrzeżu Zalewu Kurońskiego (zatoka obok Kłajpedy) wydarzył się interesujący wypadek, który w całej okolicy wywołał żywe poruszenie.

Na grupę kąpiących się w morzu dziewcząt, napadł orzeł, który dłuższy czas przedtem krążył nad ich głowami. Drapieżny ptak ten spuścił się z powietrza lotem strzały i począł swym ostrym dziobem zadawać dziewczętom silne razy. Z wielkim trudem udało się przerażonym dziewczętom uciec przed powietrznym napastnikiem. Niektóre z nich zostały poważnie zranione.

Strażnik wybrzeża usiłował zastrzelić orła, ale krążył on zbyt wysoko, ażeby strzał mógł go dosięgnąć. W kilka dni po tym fakcie usiłował orzeł po raz wtóry napaść na ludzi kąpiących się w tem samem miejscu. Przyszło do ostrej walki. Groźny ptak napadał raz po razie z niezwykłą wściekłością na grupę mężczyzn, którzy uzbrojeni w laski po dłuższej walce uśmiercili go.

Zabity orzeł przedstawiał wspaniały okaz, rozpiętość jego skrzydeł wynosiła 2·6 m. Ofiarowano go do muzeum uniwersytetu w Kownie.

—o—

Rozpaczliwy głos białych murzynów.

(x) W „Życiu Urzędniczem" czytamy:

„Niewiele w państwie naszem jest zagadnień, które spotykałyby się z tak jednolitą opinją, jak kwestja konieczności wydatnej poprawy bytu pracowników państwowych.

A tymczasem! Wśród serdecznych przyjaciół psy zającą jeżeli dotychczas nie zjadły, to już dobrze napoczęły. Zaciekła sfora nie odstępuje urzędnika polskiego ani na krok. Ciągła troska o chleb powszedni dla swych najbliższych kąsa sumienie. — Kompromis z zasadami moralności szczerzy kły, by schwytać rzecz najdroższą: dobre imię. Wściekła psiarnia codziennych pokus wyprowadza z równowagi ducha.

Urzędnik broni się wszelkiemi siłami. Opędza się przed napastnikami jak może. Czasami ulega, a wtedy pojawia się w prasie n. p. taka wzmianka:

Onegdaj odbyła się przed nowosądeckim trybunałem orzekającym rozprawa przeciw b. woźnemu sądowemu Rajskiemu, oskarżonego o zbrodnię sprzeniewierzenia. Oskarżony tłumaczył się, że znaczną część sprzeniewierzonych kwot użył na chorobę żony bądź na życie. Trybunał skazał go i. t. d."

„Kurjer Podhalański", który w Nr. 28 przynosi powyższą wiadomość, zaopatruje ją następującym komentarzem:

„Wypadek ten zresztą nieodosobniony w Polsce nasuwać musi szereg poważnych refleksji. Osobnik w rodzaju Rajskiego, pobierający miesięcznie około 150 zł. musi z pracy tej utrzymać żonę i dzieci, a nadto pełnić służbę, wymagającą specjalnych wydatków. Czyż do pewnego stopnia nie można wyrozumieć i pokusy takiego funkcjonarjusza, że przywłaszczy sobie kwoty na jedzenie i lekarza?"

Że można wyrozumieć, to nalepszym dowodem jest wyrok, skazujący na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata. To znaczy, jeżeli ów Rajski przez 3 lata nie dopuści się nowego przestępstwa, kara będzie mu darowaną.

Albo znów inna wiadomość. Redukcja. Być może art. 116, być może nawet z powodu jakichś zaniedbań!

„Przed dwoma miesiącami został zredukowany i znalazł się bez środków do życia. Rozpacz i nędza zawitały do mieszkania Marciniaków. Widząc niedostatek w domu, Marciniak popadł w silny rozstrój nerwowy".

Zakończenie? Typowe!

„Przy pomocy sąsiadów wyłamano drzwi i ujrzano wiszącego na pasku Marciniaka. Lekarz stwierdził zgon".

Wobec tych i tym podobnych tragicznych wypadków wydaje nam się na czasie przypomnienie ustępu z uchwały ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów Kół S. U. P., dotyczącej poprawy bytu materjalnego: „Walny Zjazd Delegatów, opierając się na znajomości niezwykle ciężkiego położenia urzędników i panującego wśród nich rozgoryczenia, przewiduje możliwość chwycenia się ze strony urzędników aktów rozpaczy, którym dotąd udało się zapobiec".

Więzienie za handel mieszkaniami

(x) Przed sądem grodzkim Warszawy, znalazła się świeżo sprawa właściciela domu oskarżonego z 2-ch tytułów ustawy o zwalczanie lichwy wojennej z 1920 r. za to, że pobrał od swego lokatora sumę 3.500 zł. za samo zezwolenie na sprzedaż znajdującej się w jego domu kawiarni. Do interesującej tej sprawy karnej poszkodowany lokator, który wypłacił żądaną przez gospodarza kwotę, dołączył akcję cywilną na sumę 3.500 złotych.

W myśl postanowień ustawy 1920 r. oskarżonemu o dokonanie omawianej tranzakcji grozi kara więzienia, powództwo cywilne zaś przedawnia się upływem 6-ciu miesięcy. (art. 10 parag. 3 ustawy o ochronie lokatorów).

—o—

Kardynał Gasparri „kuzynem królewskim".



Według informacji z Rzymu, papież udzieli królowi Emanuelowi, najwyższego watykańskiego odznaczenia, a mianowicie udekoruje go „Orderem Chrystusa" (na lewo). Równocześnie sekretarz papieski, kardynał Gasparri — (gdyż papieża nie wolno dekorować orderem) — otrzyma od króla order Anunciaty, który posiadaczowi nadaje tytuł „kuzyna królewskiego".

Nowy Zarząd Syndykatów dziennikarzy.

WARSZAWA, 17. 6. (AW). Na odbytem tu wczoraj walnem zebraniu delegatów poszczególnych syndykatów dziennikarskich Polski dokonano wyboru nowego Zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w następującym składzie: Zdzisław Dębicki — prezes, dr. Roman Kordys (Kraków) i Stefan Grosstern — wiceprezesi. Prócz tego wybrano członków Zarządu.

—o—

Odwołanie od wyroku Sądu pracy.

(x) Sądy pracy rozstrzygają, jak wiadomo, spory, wynikłe na tle umowy o pracę, a więc np. właścicielka pralni nie wypłaciła pracowniczce przy jej wydaleniu wynagrodzenia za urlop i odszkodowania, spór w powyższej materji między stronami rozstrzygać będzie sąd pracy.

Przy wyroku sądu pracy odróżnić musimy dwie sytuacje: 1) jeśli wysokość sporu nie przekracza 200 złotych czyli sprawa jest drobna, strona ma tylko jedną instancję merytoryczną w postaci sądu pracy, odwołać się można do wydziału odwoławczego sądu okręgowego, lecz jedynie w trybie kasacyjnym. W skardze na wyrok sądu pracy wskazywać wolno tylko uchybienia natury proceduralnej lub wogóle prawnej, które mogą spowodować uchylenie wyroku i skierowanie sprawy do ponownego rozpatrzenia w sądzie pierwszej instancji. Tak jest w wypadku tym, gdy wartość pretencji nie przekracza 200 zł.

W wypadku gdy przedmiot sporu przekracza 200 zł., od wyroku sądu pracy odwołać się można ze skargą apelacyjną do sądu okręgowego, a w dalszym ciągu ma strona niezadowolona prawo do kasowania wyroku przed Sądem Najwyższym.

Wielki proces komunistyczny we Lwowie.

Zarząd K. P. Z. U., oraz członkowie w liczbie 21 osób na ławie oskarżonych.

Wczoraj rozpoczął się proces przeciw 21 komunistom aresztowanym w jesieni ub. roku.

Jako pierwszy figuruje Andrzej Stecko, czeladnik kowalski, wedle aktu oskarżenia działający głównie w Zagłębiu naftowem pod pseudonimem „Stalowy“. Drugi z rzędu jest Andrzej Szach, absolwent uniwersytetu w Pradze, znany w organizacji pod pseudonimem „Nieczuja“. Z kolei odpowiadają Ozjasz Schächter, urzędn. prywatny (pseud. „Jerzy“). Szymon Grün, monter („Mikołaj“), Mozes Roder, krawiec („Moszko“), Maurycy Waman, urz. pryw. („Twardy“), zam. w Stryju, Michał Pawłyk, mechanik („Olek“), zam. w Przemyślu, Emil Stup, kuśnierz („Herman“), Samuel Rosenbusch, absolwent praw („Milek“). dr. Bruno Korman, filozof, Eugenjusz Kuszko, urz. pryw., Bartłomiej Bukatczuk, rolnik, zam. w Kobakach, Seweryn Rothscheid false Bergman, pomocnik biurowy, zam. w Warszawie, Zygmunt Mühlstein („Zelo“), urz. pryw., Cudyk Gottlieb, krawiec, Moszko Katz, czeladnik czapkarski, Wilhelm Kornhaber, uczeń gimnazjalny, Szymon Mandel, oraz ostatni Adam Kaufman student praw uniwersytetu w Warszawie, zam. w Łodzi.

Akt oskarżenia zarzuca im, iż jako płatni agitatorowie Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy uprawiali agitację antypaństwową.

W motywach aktu oskarżenia zaznaczono, że policja zebrała dowody, iż w r. 1927 zapanowały rozdźwięki wśród organizacji komunistycznej — gdyż część członków

uprawiała agitację nacjonalistyczną.

W styczniu ub. roku odbyła się narada delegatów, przyczem *postanowiono pozbyć się nalotu „szumszczyzny“*, a pracować w duchu czystego „leninizmu“. Na polecenie egzekutywy kominternu postanowiono zwołać III-ci krajowy zjazd działaczy, celem skonsolidowania poglądów partyjnych.

W tym czasie zaobserwowała policja wzmożoną działalność agitatorów komunistycznych. Aresztowano wówczas Stecka, który mieszkał jako sublokator u Lei Tombak przy ul. Domagalewiczów l. 5 pod przybranym nazwiskiem Stefan Sopoćko. W czasie rewizji znaleziono dokumenty i zapiski, z których wynikało, że dysponował on wielkiemi sumami na cele „Mopru“. Gdy wywiadowca Budny przetrząsał zakamarki mieszkania — wszedł do środka oskarżony Szach wraz z Rokicką. Odstawiono ich również do aresztu. Przy Szachu znaleziono 120 dolarów i 110 zł. Stwierdzono, że był on wybitnym agitatorem na terenie Małopolski.

Następnie wykryto biuro centralnego komitetu K. P. Z. U., które mieściło się w mieszkaniu Pordesów przy ul. Jagiellońskiej l. 17. Tam zakwestjonowano dokumenty, na podstawie których aresztowano większą część oskarżonych. Ustalono wówczas, że A. Kaufman był generalnym sekretarzem organizacji komunistycznej. Występował on pod pseudonimem „Iwe“. Za swą działalność komunistyczną odcierpiał on karę 3-letniego więzienia.

Drugim dygnitarzem na terenie Lwowa i Małopolski był dr. B. Korman. Ze znalezionych dokumentów wynikało, że w przeciągu jednego miesiąca otrzymał on 3.500 zł.

Oskarżony S. Rothscheid, odstępował swe mieszkanie przy ul. Janowskiej l. 22 na cele organizacji. Tam też aresztowano kilku delegatów, którzy przybyli na zjazd, między innymi i W. Chruściela, który figurował jako przedstawiciel P. P. S.-lewicy.

Oskarżeni W. Kornhaber i Szymon Mandel trudnili się kolportowaniem bibuły komunistycznej. Cudyk Gottlieb i Moszko Katz trudnili się drukowaniem ulotek. W mieszkaniu Gottlieba przy ul. Kochanowskiego l. 78 znaleziono kompletną drukarnię, cyklostyl, gotowy skład czasopisma „Zemla i Wola“, 2.000 gotowych ulotek przygotowanyych dla 14 p. strzelców konnych.

Z aktu oskarżenia wynika, że nagromadzono obfity materjał obciążający przeciw oskarżonym. Stwierdzono, że wielu z nich pobierało wysokie płace. Roder otrzymał w miesiącu wrześniu ponad 1.000 zł., zaś Wagmanowi wypłacono ponad 1.500 zł.

Rozprawa ta potrwa około 2 tygodnie. Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, oskarża prok. Gürtler.

—o—

Lekarz - trucicielem.

(x) BONN. W dalszym ciągu procesu dr. Richtera, oskarżonego o otrucie swej kochanki, pani Mertens, zeznawał wachmistrz policji, który w towarzystwie Richtera odwiózł p. M. do kliniki. Zauważył on na jej szyji zadrapania i znaki duszenia. Na klinice opowiedziała mu ona, że Richter rzucił ją na ziemię i chciał jej wepchnąć knebel do ust. Wywiązała się walka, podczas której obalono stół. P. Mertens, duszona przez niego, poczęła go błagać, by jej darował życie. Richter nabrał na palec białego proszku i mimo jej wzbraniania się wprowadził go do kiszki odchodowej.

Niespodzianką było oświadczenie złożone przez obrońcę Richtera, w którem Richter przyznał się do krzywoprzysięstwa. (Jak podawaliśmy, Richter w procesie rozwodowym z żoną pod przysięgą zaprzeczył, jakoby z p. Mertens utrzymywał intymne stosunki).

Matka zmarłej, na pytanie, czy córka nosiła się kiedykolwiek z myślami samobójczemi, nie dała wyczerpującej odpowiedzi:

— Raz była wesoła do szaleństwa, innym razem przygnębiona śmiertelnie.

Przewodniczący: Co córka opowiadała o swej wizycie u dr. Richtera.

Swiadek: Płakała, i mówiła, że dr. Richter ją bił. Pokazywała mi nawet guzy na głowie, pochodzące od pobicia.

Prokurator (do oskarżonego): Czy pan wiedział, że strofantyna (trucizna, od której zmarła p. M. — Red.) po trzech godzinach nie pozostawia śladu w ciele ludzkiem?

Oskarżony wzruszył ramionami i nie dał odpowiedzi.

Zeznania dalszych świadków stwierdzają, że w mieszkaniu, gdzie rozegrasię tragiczna scena między dr. Richterem a p. Mertens, meble były poprzewracane, talerze potłuczone, co świadczy, iż toczyła się tam gwałtowna walka.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Kronika.

Lwów, dnia 18 czerwca 1929.

Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. W sobotę dnia 22. czerwca 1929 r., o godz. 13-tej (1 przedpoł.) odbędzie się w Auli Politechniki Lwowskiej, przy ul. Sapiehy 12. promocja p. inż. Bogusława Bobrańskiego, starszego asystenta Politechniki Lwowskiej, na doktora nauk technicznych.

NOWI DOCENCI UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. Minister oświaty zatwierdził uchwały Rady Wydziału lekarskiego, Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w sprawie habilitacji dr. Wł. Mozołowskiego, na docenta chemji fizjograficznej i dr. Wł. Dybowskiego na docenta wychowania fizycznego na tym wydziale.

ZGON W DRODZE DO SZPITALA. Jan Gubernaczuk, liczący 29 lat, zam. przy ul. Heninga l. 10, w ub. niedzielę zmarł w autodorożce nr. 9228 w drodze do szpitala, dokąd go odwożono na leczenie.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE DZIECKA. W ub. niedzielę, w ul. Kochanowskiego, auto nr. 8465 kierowane przez Pawła Opszańskiego wjechało na chodnik. Ofiara nieostrożnej jazdy padła Julja Żuwar, która doznała ciężkich obrażeń, prowadzona zaś za rękę 3- letnia jej córeczka, Bronisława, dostała się pod koła samochodu, doznając załamania podstawy czaszki. Po przewiezieniu do szpitala, dziewczynka zmarła. Sprawcę przejechania aresztowano.

NIELETNI KANDYDAT NA WŁÓCZĘGĘ. Józef Florkowski, maszynista kolejowy, zam. w Lewandówce, przy ul. Lubelskiej l. 14, doniósł policji, że syn jego Mieczysław, liczący 10 lat, w ub. sobotę wyszedł do szkoły i dotychczas nie wrócił.

„ODCIĄŻANIE" ULIC MIEJSKICH. Wczoraj zostali aresztowani Kamiński Wł. bez zajęcia i miejsca zam. oraz German Bronisław, bez zajęcia, zam. przy ul. Wołyńskiej l. 35, za włóczęgostwo, Szwinc Marja, Fleischer Marja, Flaszerska Anna, Telko Marja, Huzarewicz Regina oraz Tokarska Helena, zostały aresztowane ze względów sanitarnych i za wałęsanie się po ulicach miast. Dacko Marja, lat 16, zam. przy ul. Zamarstynowskiej została aresztowana za uprawianie krytego nierządu, zaś Szwed Marja, lat 23, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za włóczęgostwo.

NIEMOWLĘ PORZUCONE W BRAMIE. Stefanja Kischinger, znalazła w bramie realności przy ul. J. Hermana l. 11 26 podrzucone niemowlę, płci męskiej liczące około 3 tygodnie życia. Dziecko było owinięte w pierzynkę i podartą sukienkę. Podrzutkiem zaopiekował się Miejski komisarjat III-ciej dzielnicy.

DOLINIARZE NIE PRÓŻNUJĄ. W czasie jazdy autobusem z wyścigów skradł jakiś doliniarz Franciszkowi Kotjowi portfel zawierający 70 zł. i dokumenty.

Dr. Kaliński przytrzymał kieszonkowca w chwili gdy usiłował skraść portfel. W czasie szamotania się doliniarz zdołał zbiedz.

Nie miał natomiast „szczęścia" Michał Knysz, który został aresztowany za kradzież 20 zł. na szkodę rolnika H. Bielawskiego.

WYBRAŁ SIĘ NA WYSTAWĘ DO POZNANIA. Antoni Małaczyński, zam. w Brzeżanach, doniósł policji, że syn jego Tadeusz, zabrał mu 100 dolarów i 500 zł. w gotówce, poczem wyjechał w kierunku Lwowa. Kandydat na włóczęgę zapewne pragnie zwiedzić wystawę w Poznaniu.

BRAZOLETĘ srebrną, wysadzaną brylancikami, wartości około 35 dolarów, zgubiła Gitla Kupka, przechodząc ogrodem Kościuszki.

SEZONOWE KRADZIEŻE. Mieszkańcy miasta nie mogą spać w nocy przy otwartych oknach, gdyż rzezimieszki tą drogą dostają się do mieszkań i popełniają kradzieże. W ub. niedzielę przez otwarte okno dostał się złodziej do mieszkania Michała Mołczki przy ul. Węgierskiej, skradł bieliznę, złoty zegarek i srebrną broszkę, wartości 480 zł.. W ten sam sposób skradziono z mieszkania Arona Rossbacha, przy ul. św. Anny l. 7., trzy weksle z podpisami Wizerthala i Flezensteina na kwotę 800 zł., oraz garderobę wartości 250 zł., zaś z mieszkania Reginy Hessel przy ul. Chmielowskiego, 2 srebrne lichtarze, portmonetkę z kwotą 16 zł., papierośnicę i inne drobiazgi, wartości 400 zł.

Nieznani osobnicy włamali się przez okno do mieszkania inż. Bauma przy ul. Kurkowej l. 3, skąd skradli srebro stołowe, wartości 400 zł., oraz 1.400 zł. w gotówce.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7'30 „Pygmaljon".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Wtorek o 7'30 „Sylwia kupuje sobie męża".

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK „Musisz się ze mną ożenić" oraz „Serenada".
MARYSIENKA „Musisz się ze mną ożenić" oraz „Serenada".
LEW: „Pat i Patachon".
PALACE: „Brawo młodości".
APOLLO: Buster Keaton jako „Sportowiec z miłości".
COLOSSEUM: „Kozacy".
CHIMERA: „Kobieta to grzech".
CASINO „Ostatni rozkaz".
PASAŻ „Stać tu" Eddie Polo.
UCIECHA: „Pat i Patachon, w obliczu śmierci".
FATAMORGANA „Kurjer carski".
OAZA: „Ojcem zostać nietrudno".
LUNA: „Ojcowie i dzieci".
PROMIEŃ: „Za murami haremu".
GRAŻYNA: „Moulin Rouge".
PAN: „Szaleństwo jednej nocy".

Komunikaty.

WE ŚRODĘ, dnia 19 czerwca b. r. odbędzie się w lokalu Związku, Rynek 1 3, Walne Zgromadzenie członków Związku zaw. prac. gastronomiczno- hotelowych.

Zebranie odbędzie się na dwie zmiany, a to przedpoł. o godz. 10, i popołudniu o godzinie 4, czyli w dwóch terminach bez względu na ilość obecnych.

Ze względu na ważność obrad, konieczna jest obecność wszystkich członków.

Za Zarząd:
Fleischman L. sekr. Wł. Bawarski kom.

ESPERANTO. W lokalu Tow. „Esperanto, ul. Bourlarda 5., (Inst. Technolog.) wygłosi dziś we wtorek dnia 18 b. m. dr. Fels odczyt p. t.: „Etymologja Esperanta". Początek o godz. 7.30 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani. — Zarazem uprasza się członków U. E. A. o przybycie celem wybrania delegata.

Porządki na robotach magistr.

Przy ul. Sakramentek, w czasie zrzucania z auta ciężarowego rur betonowych, zdarzył się wypadek, za który ponosi winę bezwzględnie Magistrat. Robotnikowi, niejakiemu Strusiowi, spadła na nogę jedna z takich rur o wadze 500 kg., wskutek czego nieszczęśliwy doznał złamania nogi w kostce. Pogotowie ratunkowe, zaledwie blisko w godzinę po wypadku przybyło na miejsce. Chcemy jednak wierzyć, że karetka była zajęta. W przeciwnym bowiem razie smutnie świadczyłoby to o tej instytucji.

Co zaś do Magistratu, to musimy stwierdzić, że panowie kierownicy nie bacząc, jakie będzie wykonanie roboty, naganiają ludzi do pośpiechu, tak, że ci nie mają nawet czasu zapobiec ochronie życia. I rzecz dziwna kierownik budowy p. inż. Blaustein zjawia się po wypadku, pyta co się stało, wkońcu oświadcza, że to „nic wielkiego". Dla p. Blausteina „nic wielkiego", ale dla biekada to nieszczęście, które skazuje jego samego i rodzinę na żebractwo.

Możeby tak zainteresowały się stanem tym przy miejskich robotach władze wojewódzkie, bo pan komisarz widocznie nie lubi zajmować się tego rodzaju sprawami, skoro mimo kilkakrotnych ostrzeżeń i uwag dopuszcza do takiego niedbalstwa.

Obserwator codzienny.

Sport.

MISTRZOSTWA LIGOWE.

RUCH — POGOŃ 4 : 3 (3 : 1). Zawody powyższe zakończyły się zasłużonem zwycięstwem gości, którzy mimo gry w 10-tkę potrafili narzucić drużynie gospodarzy morderczе tempo.

Gra naogół bardzo ładna, oczywista z dość wyraźną przewagą Ruchu.

Pierwsza bramka pada ze strzału Peterka w 4 minucie, wyrównuje Hanke z wolnego, następnie tuż przed końcem doskonały Sobota umieszcza w siatce dwie po sobie następujące bramki, po zmianie miejsc tenże sam Sobota podnosi wynik do 4 bramek.

Za chwilę Szabakiewicz z pomocą bramkarza ładnym strzałem umieszcza piłkę w siatce gości.

Wreszcie trzecią i ostatnią bramkę dla Pogoni zdobywa Maurer z problematycznego rzutu karnego. Wynik cyfrowy nie odzwierciadla faktycznej przewagi Ruchu gdyż podyktowany rzut karny, był niesłusznym.

Sędziował z dużem wyrozumieniem dla Pogoni p. Raettig. z Łodzi.

CZARNI — I. FC. C. 6 : 0.
WARTA — WISŁA 5 : 0.
LEGJA — WARSZAWIANKA 1 : 1.
Ł. K. S. — TURYŚCI 2 : 1.
CRACOVIA — GARBARNIA 3 : 0.

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE.

JANINA — HASMONEA 4 : 1.
LECHJA — CZARNI I. B. 5 : 1.
UKRAINA — HAKOACH 4 : 0.
POLONJA — A. Z. S. 2 : 0. Niezasłużone zwycięstwo Polonji.
POGOŃ (Stryj) — REWERA (Stanisławów) 1 : 0.

Kapitalizm polski zwiększa rzesze bezrobotnych!

(x) Ciężkie położenie gospodarcze starają się kapitaliści wykorzystać w celu obniżenia płacy i pogorszenia warunków pracy. W marcu rb. przemysłowcy włókienniczy w Bielsku wymówili obowiązującą umowę w przemyśle w okręgu Bielsko-Białej i zwrócili się do oddziału Związku z propozycją obniżenia płacy. Związek żądanie to kategorycznie odrzucił. — Przemysłowcy w odpowiedzi na to wymówili pracę wszystkim robotnikom z dniem 1 bm. i oświadczyli, że z dn. 15 bm. zamkną fabryki na czas nieokreślony.

W ślad za kapitalistami bielskimi zarząd fabryki „Częstochowianka“ w Częstochowie postanowił zredukować 1.000 robotników z powodu zamierzonej reorganizacji pracy.

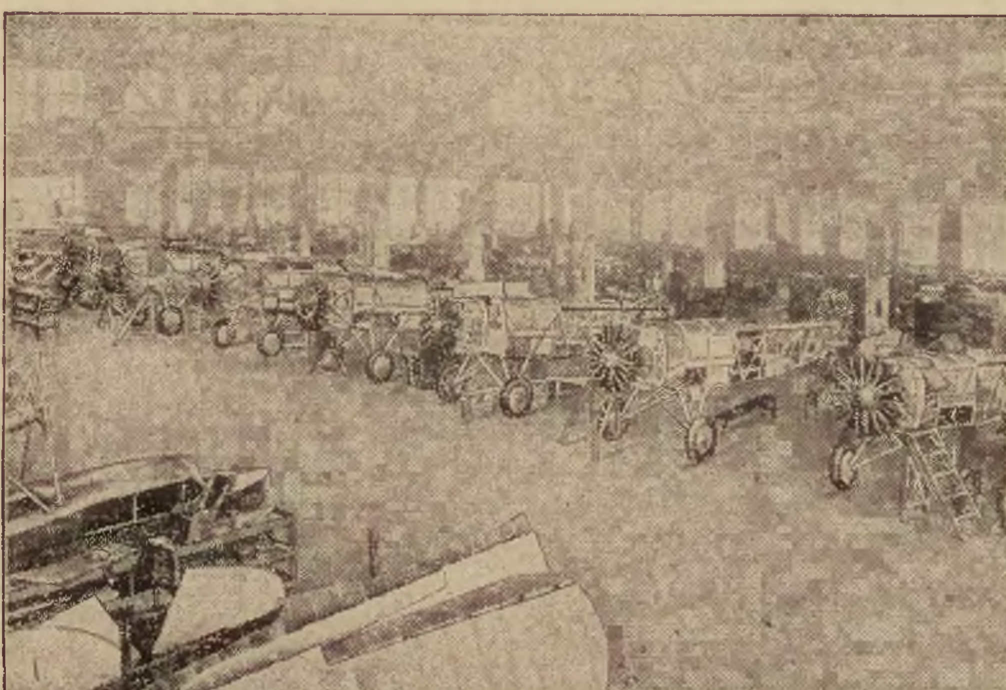
Zarząd fabryki grozi zamknięciem fabryki i wyrzuceniem na bruk 5.000 robotników.

Również niektórzy przemysłowcy łódzcy także idą w ślad za przemysłowcami bielskimi.

W razie niewyrażenia zgody ze strony robotników na obniżenie płac, przemysłowcy grożą zamknięciem fabryk.

Kapitaliści oburzają się, gdy ktoś ma odwagę zarzucić im, że zajmują w sprawach społecznych i robotniczych stanowisko nieobywatelskie. Jednak fakty te wskazują, że postępek omawiany nietylko jest nieobywatelski, ale szkodliwy i dla państwa, bo powiększanie liczby bezrobotnych, ograniczanie dni pracy i obniżenie płacy musi się odbić szkodliwie na życiu gospodarczem, a w szczególności na życiu robotnika.

Hala montażowa



w jednej z największych w St. Zjednoczonych fabryk samolotów.

Ministerstwo skarbu prostuje...

Z Ministerstwa Skarbu otrzymujemy co następuje:

Wobec zamieszczenia w Nr. 116 „Dziennika Ludowego“ z dnia 25. maja r. b. notatki p. t. „Nieprawdopodobną historję opowiada... itd.“ — która to notatka zawiera nieprawdziwe wiadomości, Ministerstwo Skarbu stwierdza co następuje:

1) Nieprawdą jest jakoby „Dyrekcja Monopolu Tytoniowego poleciła zewnętrzne oznaki (stemple) schować do środka opakowania“.

2) Natomiast prawdą jest, iż znaki kontrolne umieszcza się nazewnątrz i wewnątrz pudełek: nazewnątrz — w pudełkach, które mają spód biały, niezajęty etykietą, gdzie zatem stempel może się uwydatniać; natomiast o ile pudełko oklejone jest całkowicie etykietą, stempel kontrolny musi się znajdować wewnątrz pudełka. W pudełkach blaszanych umieszcza się go na papierze pergaminowym, którym oklejone jest zamknięcie pudełka.

3) Nieprawdą jest, jakoby „według powyższych znaków kontrolnych orjentowano się o jakości danej paczki tytoniu czy papierosów“ i jakoby znakowanie wyrobów miało stanowić „tajny system oznaczania gatunku wyrobów monopolowych“.

4) Natomiast prawdą jest, iż znaki kontrolne mają na celu umożliwienie Dyrekcji stwierdzenia, z jakiej fabryki dane pudełko pochodzi i która grupa robotników je wykonała. Potrzeba ta powstać może przedewszystkiem w wypadku skargi na tę czy inną niedokładność wyrobu. System stemplowania wyrobów istnieje od chwili wprowadzenia monopolu. Znaki kontrolne nie mogą więc nikogo orjentować o „jakości danej paczki tytoniu czy papierosów“ i nie stanowią żadnego „tajnego systemu oznaczania gatunku wyrobów“.

Tem samem upada również powtórzona w powyższej notatce za „Gazetą Warszawską“ nieprawdziwa wiadomość jakoby na podstawie „tego szyfru“ (tj. powyższych znaków kontrolnych) „w Krakowie towar dobry i świeży jest przez państwowy magazyn tytoniowy przydzielany w pierwszym rzędzie sklepom monopolowym, a inni koncesjonarjusze otrzymują przeważnie towar jakości pośledniej“.

Rozmaitości ze świata

UBEZPŁADNIANIE UMYSŁOWO CHORYCH.

Z dniem 1 czerwca br. w stanie Michigan w St. Zjedn. weszło w życie prawo o sterylizacji czyli przymusowem ubezpładnianiu osób upośledzonych umysłowo, bez względu na to, czy dana osoba zgodzi się na dokonanie odpowiedniej operacji, czy nie. Ubezpładnianie dokonywane będzie na mocy wyroku sądowego.

———

GRAMOFON W ROLI ŚWIADKA.

Pewien mąż zazdrosny, kazał gramofonowi ukrytemu w sypialni żony, grać rolę świadka jej wiarołomstwa. Miljoner Walker Iman, pragnie rozwieść się z żoną i jako powód podaje stosunek jej z innym mężczyzną. Na dowód oświadcza sądowi, że gotów jest zademonstrować płyty parlafonu, który wmurował w ściany sypialni, aby żona nie mogła zadawać kłamu jego podejrzeniom. Ale rezolutna małżonka bogacza odpowiedziała sprzeciarzowi przed trybunałem, że nie czuje się bynajmniej winna. Przeciwnie, podejrzewa, że małżonek jej odegrał z jakąś drugą damą scenę do parlafonu, która miała niby wykazać jej, to jest rzeczywistej żony winę. Zażądała tedy, aby mąż zademonstrował tę „grę“, aby mogła przekonać jego i trybunał o mistyfikacji.

Proces został odroczony. Widocznie nawet maszyna, nie obciążona „psychologją“ bez reszty nie jest w stanie „świadczyć“. Należy dodać, że rzecz dzieje się w Ameryce, w kraju wszelkich możliwości i niemożliwości.

—o—

Kącik pouczający.

Czy palenie tytoniu jest szkodliwe?

(?) Dotychczas nie wynaleziono jeszcze eleksiru wiecznego życia, czy wiecznej młodości, niemniej czynione są próby przedłużenia życia człowieka nie przy pomocy jakichś cudownych środków, lecz przez proste wskazówki, jakich używek należy unikać, aby żyć dłużej, Ludzie zatruwają się latamii całemi, powoli, lecz systematycznie nadużywaniem różnych środków podniecających. I tak niektórzy badacze twierdzą, że palenie tytoniu skraca człowiekowi życie. Już w r. 1868 zostało stwierdzone, że przeciętny wiek palaczy wynosi 43 $^3/_4$ lat, niepalących 59 $^1/_2$. W r. 1911 jedno z towarzystw asekuracyjnych dostarczyło ciekawych dat o 180.000 ubezpieczonych. W stosunku do 100 zmarło w przewidywanym mniej więcej czasie 39 nie używających tytoniu, 71 palących przy okazjach, 84 palących miernie i 93 palaczy nałogowych. Jeden z badaczy stwierdził znowu, że wśród 19 stuletnich było 10 palących, inny znalazł wśród 95 letnich połowę niepalących. Te ostatnie obliczenia wskazywałyby, że jednak mimo używania tytoniu, niektórzy ludzie dochodzą do późnego wieku.

Stwierdzono natomiast najniewątpliwiej, że kobiety palące tytoń — wpływają fatalnie na zdrowie swych niemowląt podczas ich karmienia, — Pewien lekarz wiedeński prowadzący ambulatorjum dziecięce w jednej z tamtejszych kas ch. poczynił wiele smutnych doświadczeń na tem polu. M. in. zaobserwował on jak podaje „Medizinische Welt" — następujący wypadek: 14 dniowe dziecko, które przyszło na świat zdrowe i silne nie chciało przyjmować pokarmu swej matki, traciło na wadze i było niespokojne, Lekarz szukając przyczyn, sprawdził, że matka dziecka była namiętną palaczką i cała była przesiąknięta dymem tytoniowym. Idąc za wskazówką lekarza, matka przestała palić a dziecko zaczęło przyjmować jej pokarm i rozwijać się normalnie.

Podobnych wypadków miał ów lekarz znacznie więcej pod swą obserwacją i przyszedł do wniosku, że matki karmiące dla dobra swych dzieci muszą taksamo unikać nikotyny, jak i alkoholu.

Pierwsze kinematograficzne zdjęcie księżyca

Co widać na filmie?

(x) Profesor fizyki astronomicznej uniwersytetu w Princetown, w Stanach Zjednoczonych, John Q. Stewart, upamiętnił nazwisko swoje dokonaniem pierwszego kinematograficznego zdjęcia księżyca. Sam profesor, interpelowany w tej sprawie, odpowiedział:

„Nie jest to jeszcze wszystko, do czego dążyliśmy, niewątpliwie jednak dokonany został obraz kinematograficzny tarczy księżycowej. Od dłuższego już czasu robiliśmy próby z aparatem, stanowiącym kombinację teleskopu i maszyny kinematograficznej i przed miesiącem mniej więcej udało nam się po raz pierwszy dokonać próby uwieńczonej wyraźnem powodzeniem. Teleskop skierowany został na krater Kopernika, poczem „nakręcaliśmy" w ciągu czterech godzin. Fotografja wskazuje jednak że ekspozycja nie była wystarczająca, jako pierwsza próba wszelako może zupełnie zadowolnić. Widać na niej efekt wschodu słońca, zachwycająca też jest gra cieni. Na zdjęciu widać przedewszystkiem szczyt krateru, oświetlony promieniami wschodzącego słońca przed oświetleniem, przez nie doliny, potem stopniowo spływa światło po zboczach góry i ku wnętrzu krateru. Potrzeba było ośmiu godzin, aby dokonać zdjęcia, dwie zaś minuty wystarczają na rzucenie go na ekran i stopniowo rozwinięcie go na nim".

Dziennikarz czyniący z profesorem Stewartem zdjęcia, nie zaniedbał oczywiście wypytać go o szczegóły, dotyczące mieszkańców księżyca:

— Nie — odpowiedział profesor z uśmiechem — niema nikogo na księżycu, a w każdym razie zdjęcie nasze, mimo że dokonywane w ciągu ośmiu godzin nie uchwyciło żadnej żywej istoty, a przecież gdyby istnieli jacyś żywi, a więc poruszający się mieszkańcy księżyca, byłby chociaż jeden z nich schwytany przez oko kinematograficzne i uwięziony na filmie. Bodaj też jedną z zasług dokonanej przez nas próby będzie rozwianie romantycznych przypuszczeń, jakoby księżyc zaludniony miał być żywymi, zbliżonymi do własnego naszego fizycznego ustroju, istotami z krwi i kości. Nie są to oczywiście jeszcze wnioski ostateczne, — wszelako to, co wykazała nam ta pierwsza próba, przekonywa, iż rojenia wszelkie o wymianie z pobratymcami na księżycu sygnałów świetlnych, a tembardziej słownych telegramów, należy do dziedziny pozbawionych wszelkiej naukowej podstawy bajek i fantazyj".

—o—

Kącik humoru.

ZMIANA ZAJĘCIA.

— Czem się zajmują rzeźnicy?

— Ubojem zwierząt.

— To dawniej tak było, obecnie zajmują się ubojem ludzi, podnoszą bowiem ceny mięsa codziennie.

PRZEZORNY.

W Londynie do pewnego sklepu z obuwiem przybył klijent i wybrał sobie parę trzewików za trzydzieści szylingów. Gdy jednak przyszło do płacenia, zawołał:

— Masz tobie, zabrałem z domu tylko funt szterl. (20 szylingów)! Czy nie mógłbym resztę odnieść jutro?

Subjekt zgodził się na to, ale właściciel sklepu, nieobecny wówczas, powróciwszy do sklepu, zaczął robić mu wymówki, twierdząc, że klijent ów więcej nie wróci.

— O to niema obawy! — zawołał, śmiejąc się, sprytny subjekt: — zapakowałem mu dwa lewe trzewiki!

—o—

USTA DZIECIĘCE.

(?) Ośmioletni chłopczyk miał domowe zadanie do wypracowania, mianowicie z kilku zdań w książce popodkreślać rzeczowniki. W szkole wytłumaczył już nauczyciel, że rzeczownikiem jest wszystko, co można widzieć i czego dotknąć się można.

W zdaniu jest słowo „tygrys".

— Mamusiu, czy tygrys jest rzeczwnikiem.

— Pomyśl: czy tygrysa można widzieć?

— Tak.

— No widzisz.

— Ale tygrys nie jest rzeczownikiem.

— Dlaczego nie?

— Nie można go dotknąć, bo kąsa.

*

Sześcioletniemu chłopczykowi opowiada matka o tem, że ziemia obraca się dokoła słońca, o magnetyzmie ziemi i t. d.

W tem dzieciak przerywa z radością.

— Teraz już wiem, dlaczego moja piłka zawsze spada do tamtego (sąsiedniego) ogrodu.

— ?

— Bo tak, mamusiu, rzucam piłkę w górę, tymczasem ziemia troszkę się obróciła i dlatego moja piłka nie wraca już do mnie, tylko w bok do tamtego ogrodu.

*

Siedmioletni Jaś zgubił rękawiczki i bojąc się przyznać do tego, wymyślił jakieś kłamstewko.

Matka zasmucona tem, upomina dziecko:

— Widzisz, popełniłś ciężki grzech i zbrudziłeś nim usta. Co powinieneś zrobić, ażeby się z tego oczyścić?

Jaś płacząc, odpowiada:

— Szczoteczkę do zębów i proszek.

Humor na czasie.



Loty przez Atlantyk tak się mnożą, że niebawem bóg morza, Neptun, będzie musiał objąć rolę posterunkowego dla regolowania komunikacji nadmorskiej.

RADJO

Środa, 19 czerwca.

WARSZAWA 139,1 m.

15.50. Muzyka płyt gramofonowych.
17.55. Muzyka lekka w wyk. ork. P. R.
19.56. Sygnał czasu z Warszawsk. Obserw. Astronom.
20.15. Koncert solistów: Berta Crawford (śpiew), Mieczysław Fliederbaum (skrz.), Bolesław Kon (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)

KRAKÓW 314,1 m.

17.00. Odczyt p. t.: „Z pól, piachów i puszcz Mazowsza“.
23.00 Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

POZNAŃ 339,8 m.

17.25. Audycja dla dzieci.
23.00. Koncert klubu mandolinistów „Mozart“.
20.30. Koncert wieczorny.

KATOWICE 416,1 m.

16.00. Koncert płyt gramof.
20.15—21.15. Koncert wiecz.

WILNO 455,9 m.

19.10. „Faszyzm i futuryzm“.
19.35—1.955. Wolna trybuna. Aktualne dyskusje radjosłuchaczy przed mikrofonem

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.

13.15. Muzyka pracy.
20.00. Koncert popularny Filharmonji Czeskiej.

BERLIN 475.4 m.

20.30. Koncert utworów Alberta.
21.15. Koncert kameralny.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

16.00. Koncert kapeli Wohlfstahl
19.30. Transmisja z Opery Wiedeńskiej, następnie lekki koncert.

BUDAPESZT 545, m.

17.40. Cytry.
20.00. Koncert orkiestry Opery Królewsk.

OGŁOSZENIA

Mieszkania.

Informator — Biuro Mieszkaniowe Kopernika 22 telefon 446, poszukuje mieszkania różnych pokoji, przeprowadza zamiany w Warszawie, Krakowie Poznaniu, Łodzi.

Nauka.

PIERWSZORZĘDNA SIŁA udziela lekcji z zakresu gimnazjum oraz przygotowuje do egzaminów. Zgłoszenia do Administracji pod „Pierwszorzędna siła“.

POLONISTA udziela lekcyj i przygotowuje do egzaminów z języka polskiego, historji literatury oraz stylistyki. Zgłoszenia do Administracji pod „Polonista“.

Meble antyczne, obrazy i porcelanę kupuje i sprzedaje Lamus — Romanowicza 10.

Posad poszukują.

MONTER wodociągowy, z jednoroczną praktyką poszukuje zajęcia. Wiadomość w Administracji pod „Monter“

POMOCNIK FOTOGRAFICZNY jako retuszer negatywy i pozytywy poszukuje posady. Listy do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Retuszer“.

SZOFER-MECHANIK, z kilkuletnią praktyką, kawaler, lat 25, poszukuje posady prywatnej. Listy do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Trzeźwy“.

MŁODY UCZCIWY CZŁOWIEK poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Uczciwy“.

Wolne posady.

Biuro Kostiuka Kopernika 19 telefon 33-93 umieści doborowe siły nauczycielskie, bony Polki, cudzoziemki pielęgniarki niemowląt zarządczynie gospodynie, agronomów z wyższymi i niższymi studjami leśniczych, kucharzy, ogrodników, pomocników gospodarczych wszelki personal restauracyjny, sezonowy

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, poszukuje kucharzy, kucharki restauracyjne, kelnerki na sezon, pokojowe, służące, gospodynie dworskie, lokaja, kamerdynera.

Kucharki, pokojowe na większą pensię, poszukuje Truchanowicz Kopernika 22.

OKAZJA DLA ENERGICZNYCH PAŃ. Lekkie zajęcie akwizytorskie na prowincji. Artykuł bezkonkurencyjny dla pań. Panie zamieszkałe na prowincji i rozporządzające kwotą 25 zł. podadzą swój adres. Zgłoszenia skierować: Władysław Kozłowski, Lwów, Janowska 55.

CHŁOPCÓW do nauki poszukuje zakład instalacyjny Józefa Einschlaga, Kamińskiego l. 3.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.